

Sygn. akt II K 15/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 stycznia 2017 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczyk

Przy udziale Prokuratora Huberta Kołtuniaka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 22.05.2015 r., 28.08.2015 r., 12.11.2015 r., 19.01.2016 r., 15.03.2016 r., 23.03.2016 r., 6.05.2016 r., 23.06.2016 r., 8.11.2016 r., 21.11.2016 r., 17.01.2017 r.

sprawy

A. G., s. J. i J. zd. (...), ur. (...) w G., niekaranego

oskarżonego o to, że:

w okresie od 6 czerwca 2014 r. do 30 lipca 2014 r. w miejscowości G. na ul. (...)dokonał przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy w łącznej kwocie 18.844,04 zł, pochodzących z tytułu zapłaty za wykonane usługi niszczenia i odbioru dokumentów na podstawie faktur o numerach (...) z dnia 21 lipca 2014 r. na kwotę 369 zł, faktury nr (...) z dnia 24 czerwca 2014 r. na kwotę 4944 zł, faktury nr (...) z dnia 25 lipca 2014 r. na kwotę 147, 60 zł , faktury numer (...) z dnia 24 lipca 2014 r. na kwotę 393,60 zł, faktury nr (...) z dnia 11 lipca 2014 r.. na kwotę 12989,84 zł, czym działał na szkodę (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. przy ul. (...)

tj. o przestępstwo z art. 284 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego A. G. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym ustala, że oskarżony popełnił ten czyn działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru i kwalifikuje go z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 37 a k.k. w zw. z art. 34 § 1 a pkt 4 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności polegającej na potrącaniu 20 % (dwudziestu procent) wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na rzecz Fundacji (...), ul. (...), (...)-(...) W.

II. na podstawie art. 627 k.p.k. zasadzą od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości oraz na podstawie art. 2 ust 1. pkt 3 w zw. z ust 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych wymierza mu opłatę w wysokości 180 (stu osiemdziesięciu) złotych.

Sygn. akt II K 15/15

UZASADNIENIE

A. G. był zatrudniony w spółce (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. od listopada 2013 r. na stanowisku(...). Do jego obowiązków należało min. przygotowywanie dokumentów, w tym faktur dla klientów firmy. Firma pracowała w systemie sieciowym, tzn. wypełniane dokumenty oraz program księgowy każdy pracownik mógł wyświetlić na pulpicie swojego komputera. Spółka zajmowała się niszczeniem dokumentów, przy czym w okresie zatrudnienia A. G., zgodnie z polityką firmy, usługa niszczenia dokumentów była bezpłatna, a klient płacił tylko za przewiezienie dokumentów do niszczenia. Osobami uprawnionymi do pobierania gotówki od klientów byli tylko księgowa A. Z. i prezes spółki G. B..

W spółce, w pokoju w którym siedzieli pracownicy biurowi, znajdowały się dwie kasetki na pieniądze – jedna spółki (...), druga (...), do których dostęp mieli różni pracownicy, min. S. W. (1), A. N., A. Z., G. B., A. G. i D. Ł.. Kasetka należąca do spółki (...) pełniła funkcję kasy pomocniczej z tytułu skupu makulatury. Z kasy tej wypłacano klientom należności za makulaturę na podstawie ważenia. Był też nieużywany sejf. Nie później niż w marcu 2014 r. D. Ł. wraz z innym pracownikiem spółki zaczęła dokładnie zapisywać jakie kwoty są wpłacane do kasy i z niej wypłacane, tak, by stan kasy się zgadzał. Pieniądze wpłacała księgowa lub prezes, ale zdarzało się również, że pracownicy wpłacali drobne kwoty rzędu 20-50 zł, jeżeli przyszedł klient z makulaturą na wózku i nie było mu z czego zapłacić. D. Ł. starała się jak najszybciej odebrać należne sobie pieniądze, by nie powstał dług wobec niej. Przestała w ogóle wpłacać pieniądze od kasy spółki, kiedy przez okres tygodnia nie mogła odzyskać kwoty 20 zł, jaką założyła z własnych pieniędzy.

W dniu 5 lutego 2014 r. A. Z. udzieliła spółce (...) pożyczki w kwocie 80.000 zł na zakup maszyny. Pieniądze te posiadała z kredytu. Umówiła się ona z G. B., że spółka będzie jej spłacała pożyczkę w ratach, a w celu dokonania spłaty, na niektórych fakturach wystawionych klientom był umieszczany jej numer rachunku bankowego. Fakt zawarcia tej umowy nie został zgłoszony do Urzędu Skarbowego.

Dowód: zeznania A. Z. – 141 v. – k. 142 v., k. 2-6, k. 14, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, zeznania P. K. – k. 200-200v., zeznania D. Ł. – k. 200a-200a v., częściowo zeznania A. M. – k. 283 v., zeznania S. W. (1) – k. 297-297v., zeznania J. L. – k. 307 v., zeznania S. W. (2) – k. 260 v., zeznania M. B. – k. 308, zeznania M. K. – k. 337

W dniu 24 czerwca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. sp.k. w G. fakturę VAT numer (...) na kwotę 4944 zł za zniszczenie 16,48 ton makulatury. Należność z tej faktury A. G. przyjął gotówką do rąk własnych i pieniądze tych nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura numer (...) – k.16, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v k. 2-6, k. 14, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42,

W dniu 11 lipca 2014 r. A. G. wystawił fakturę numer (...) za usługi spółki (...) sp. z o.o. na rzecz spółki (...) z siedzibą w S. w (...) na kwotę 3246 euro. W fakturze w miejsce rachunku bankowego spółki, wstawił swój numer rachunku bankowego: (...). W wiadomości mailowej z dnia 17 lipca 2014 r. poinformował pracownika ww. (...) spółki, że nastąpiła zmiana numeru rachunku bankowego. 29 lipca 2014 r. A. Z. zwróciła się do pracownika ww. spółki (...) o sprawdzenie, czy płatność z tej faktury wyszła, a w odpowiedzi ten poinformował ją, że wyszła, podał kwotę i numer rachunku, na który pieniądze zostały przelane, a który stanowił rachunek A. G.. Nikt nie prosił, ani nie polecał A. G. wstawienia swojego numeru rachunku bankowego na ww. fakturę. Pieniądzy, które zostały przelane na jego rachunek z ww. faktury A. G. nigdy nie przekazał spółce (...), lecz wpłacił je na swój rachunek bankowy o numerze (...) w ratach: 500 euro w dniu 28 lipca 2014 r., 400 euro w dniu 29 lipca 2014 r. i 2300 euro w dniu 30 lipca 2014 r.

Dowód: faktura numer (...) – k. 10, wiadomości mailowe – k. 11 – 13, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, k. 14, pismo banku (...) SA – k. 374, k. 63, wyciąg z rachunku bankowego – k. 66, umowa rachunku bankowego – k. 65-68,

W dniu 18 lipca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz Z. (...) sp. j. w S. fakturę numer (...) opiewająca na kwotę 369 zł brutto za usługę odbioru i niszczenia dokumentów. W dniu 21 lipca 2014 r. A. G. zawiózł do ww. firmy powyższą fakturę i do rąk własnych otrzymał gotówką należność z tytułu tej faktury. Przedstawił się wówczas A. W., współwłaścicielce firmy (...) sp. j jako właściciel firmy (...). Należności z tej faktury A. G. nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura numer (...) – k. 45, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, k. 14, zeznania A. W. – k.199 v., k. 44, kwit wagowy – k. 46, protokół zniszczenia – k. 47, dowód wypłaty – k. 48

Na początku lipca 2014 r. T. Z., pracownik spółki (...) sp. z o.o. na polecenie syndyka S. M. wyszukał firmę (...), która według ogłoszenia na stronie internetowej oferowała bezpłatną usługę niszczenia dokumentów, a płatny był jedynie koszt transportu dokumentów do firmy. T. Z. skontaktował się mailowo z firmą (...) i uzyskał potwierdzenie od A. G.,

że usługa niszczenia dokumentów jest bezpłatna. W dniu 24 lipca 2014 r. T. Z. przekazał spółce (...) do zniszczenia 1 tonę dokumentów, a dzień później sam własnym transportem zawiózł do zniszczenia kolejną ich partię.

W dniu 24 lipca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w S. fakturę VAT numer (...) na kwotę 393,60 zł brutto za usługę odbioru i niszczenia dokumentów, a w dniu 25 lipca 2014 r. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w S. fakturę VAT numer (...) na kwotę 147,60 zł brutto za usługę niszczenia dokumentów.

Kiedy T. Z. przywiózł w dniu 25 lipca 2014 r. drugą partię dokumentów dowiedział się, że musi opłacić obie faktury i opłacił je na miejscu gotówką. Należności z ww. faktur A. G. przyjął gotówką do rąk własnych i pieniędzy tych nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura nr (...)- k. 17, faktura numer (...) – k. 18, zeznania T. Z. – k. 182 – 182 v., k. 56, wiadomości mailowe – k. 57, k. 58, dokument przyjęcia gotówki – KP – k. 59, zeznania A. Z. – 141 v. – k. 142 v., k. 2-6, k. 14,

W dniu 30 lipca 2014 r. A. Z., po uzyskaniu informacji, że w fakturze numer (...) podstawiony został inny numer rachunku bankowego niż numer rachunku spółki, zapytała A. G. do kogo należy rachunek, którego numer wskazano na fakturze, a A. G. odpowiedział, że nie wie i zaraz to sprawdzi. Wtedy A. Z. zadzwoniła do G. B. i powiedziała mu o zaistniałej sytuacji. Następnie G. B. rozmawiał telefonicznie z A. G. na temat należności z tej faktury i powiedział mu, że już jedzie do firmy i oczekuje wyjaśnień, a A. G. powiedział mu, że nie wie, czyj numer konta podany jest na fakturze. Po tej rozmowie A. G. zostawił w spółce, A. Z., pismo z dnia 30 lipca 2014 r. zatytułowane „rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia”, w którym jako podstawę rozwiązania umowy wskazał brak wypłaty całości wynagrodzenia za miesiące maj i czerwiec 2014 r. Następnie opuścił biuro, nie czekając na przyjazd G. B..

W tej samej dacie A. G. sporządził pismo zatytułowane „oświadczenie o potrąceniu wierzytelności”, w którym to piśmie oświadczył, że potrąca wierzytelność z tytułu nieuregulowanego wynagrodzenia za pracę oraz pozostałych należności w łącznej kwocie 11.125,73 zł według następującego zestawienia: 1.780,06 zł tytułem „uzupełnienia stanu kasy za miesiąc lipiec 2014, 2.505,34 zł tytułem zaległego wynagrodzenia za maj 2014 r., 2.505,34 zł tytułem zaległego wynagrodzenia za czerwiec 2014 r., 2.505,34 zł tytułem odszkodowania z tytułu rozwiązania umowy i kwotę 1.829,65 zł tytułem ekwiwalentu z tytułu niewykorzystanych 10 dni urlopu.

Oba pisma zostały wysłane także do spółki (...) listami poleconymi.

Dowód: zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, pismo z dnia 30.007.2014 r. – k. 72, oświadczenie o potrąceniu wierzytelności – k. 83

W dniu 30 lipca 2014 r. A. G. sporządził dwa dowody wpłaty KW: numer 12/7/2014 zatytułowany „potrącenie wierzytelności” na kwotę 11.125,73 zł i drugi zatytułowany „przekazanie stanu kasy spółki (...) do RK (...)” na kwotę 451,69 zł, którą to kwotę przelał na prywatne konto A. Z. oraz jeden dokument KP zatytułowany „wpłata do f. (...), 3246 euro x 4, (...)” na kwotę 12.989,84 zł. Faktycznie jednak kwoty tej nie wpłacił do kasy spółki.

W tym samym okresie czasu A. G. stworzył także raporty kasowe numer: (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...). W raporcie numer (...).r. ujął należności z faktur numer (...), jako wpłacone do kasy spółki. Raporty te nie zostały podpisane przez jakiegokolwiek pracownika firmy, nie widziała ich nigdy A. Z., ani jako kasjer spółki ich nie podpisała, nie przyjmowała również wpłaty tych kwot. Program księgowy, którym posługiwała się spółka nie generował tego typu raportów, a jedną osobą uprawnioną do księgowej obsługi spółki była A. Z..

Dowód: dokumenty KP i KW – koperta k. 87, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v., 92, raporty kasowe – k. 73 – 82

W okresie zatrudnienia A. G. spółka (...) miała problemy finansowe. W okresie co najmniej od marca do lipca 2014 r. były prowadzone przeciwko tej spółce postępowania egzekucyjne przez kilku komorników z G., w toku których zajęto

kilka kont w bankach krajowych. Spółka nie miała rachunku bankowego w Banku (...), rachunki spółki w tym banku zostały zamknięte w 2008 r.

Z powodu pobrania przez A. G. kwoty 12.989,84 zł tytułem należności za fakturę (...), G. B. nie miał pieniędzy na wynagrodzenia dla pracowników i został za to ukarany mandatem Państwowej Inspekcji Pracy w kwocie 1000 zł.

Spółka zalegała także z zapłatą wynagrodzenia za pracę A. G., a po zakończeniu stosunku pracy nie wydała mu na czas świadectwa pracy.

W dniu 16 października 2014 r. A. G. uzyskał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym wydany przez Sąd Rejonowy w Goleniowie w Wydziale IV Pracy, na mocy którego spółka (...) została zobowiązana do zapłaty na jego rzecz kwoty 3195,65 zł brutto tytułem części wynagrodzenia za pracę za lipiec 2014 r. wraz z odsetkami. Spółka nie zapłaciła stwierdzonej nakazem należności i sprawa została skierowana do egzekucji, a następnie postanowieniem z dnia 30 września 2015 r. została umorzona, gdyż egzekucja okazała się bezskuteczna. Egzekucję przeciwko spółce prowadziły także inne podmioty.

Dowód: zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 92, pismo PIP - k. 136, nakaz zapłaty – k. 138, wysłuchanie wierzyciela – k. 198, postanowienie – k. 198 a, pismo komornika z dnia 19.11.2015 r. – k. 217, z dnia 24.11.2015 r.- k. 225, z dnia 7.12.2015 r. – k. 226, pismo z Urzędu Skarbowego z dnia 11.12.2015 r. – k. 250, zeznania D. Ł. – k.200a-200av., pisma komorników – k. 285 - 291, pismo z banku – k. 288,

A. G. ma(...)lat, posiada wykształcenie wyższe, jest magistrem ekonomii, obecnie pracuje jako kierownik logistyki i planowania w (...) Sp. z o.o. za wynagrodzeniem netto 4500 zł miesięcznie. Posiada trzypokojowe mieszkanie w G.. Jest żonaty, ma na utrzymaniu dwoje dzieci. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo, nie był karany sądownie

Dowód: informacja z K. – k. 332, dane oskarżonego – k. 139, k. 100, dane osobopoznawcze – k. 101

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że wszystkie dokumenty przedstawione przez niego do akt sprawy powinny być podpisane pod szwedzkimi raportami kasowymi, jakie posiada firma (...), dokumenty te były przekazywane A. Z. w miesięcznym raporcie finansowym.

W postępowaniu przed sądem oskarżony nie przyznał do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że stanowisko logistyka (...) objął pod koniec grudnia 2013 r początkowo na umowę zlecenie a od 1 stycznia 2014 r na umowę o pracę. Następnie w kwietniu otrzymał umowę o pracę na czas nieokreślony. Przez cały czas zatrudnienia nie miał sprecyzowanego zakresu obowiązków, a jedynie w umowie o pracę miał wskazane podstawowe obowiązki pracownicze wynikające z kodeksu pracy. Pod koniec marca 2014r. dołożono mu obowiązek prowadzenia kasy pomocniczej spółki co miało związek z odejściem jednej z pracownic D. Ł.. Ta pomocnicza kasa wykazywała saldo ujemne, wszystkie dokumenty kasowe były przekazywane na koniec miesiąca pani Z.. Po dokonywaniu kolejnych transakcji z klientami oskarżony zasiliał stan kasy i likwidował saldo ujemne. Wprowadzał otrzymaną kwotę pieniędzy do raportu kasowego i wypisywał KP, które podpisywał, natomiast ze strony spółki nikt tych dokumentów KP nie podpisywał. Fizycznie te pieniądze umieścił w podręcznym sejfie, który znajdował się w szafce pomieszczenia, w którym miał swoje biuro. Sporządzał raport kasowy. Wszystkie kwoty stwierdzone w raporcie kasowym dokumentami KP były przeze niego wpłacane do tego sejfu.

Z kwoty 4944 zł miał otrzymać wynagrodzenie za czerwiec i częściowo za lipiec ale niestety 11-17 lipca 2014 był zmuszony wydatkować te pieniądze na potrzeby spółki w związku z eksploatacją tj. zakup oleju napędowego do ładowarki oleju hydraulicznego do belownicy, opłacenie kosztów wynajętego transportu itd. Z tej kwoty na potrzeby firmy wydatkował pieniądze ujęte w punktach od 10 do 19 raportu kasowego numer (...) (karta 73). W dniach od 17-25 lipca przyjął do kasy spółki pieniądze z faktur (...) z tytułu świadczonych usług odbioru i niszczenia dokumentów oraz zapłaty za energię elektryczną od firmy (...). Z tych wpłaconych kwot jeszcze 1800 zł zostało pobrane przez pana B.; wg. dokumentów KW jest to pozycja (...) i (...)wskazanego raportu kasowego. W dniu 30 lipca do kasy wpłacona została kwota 12.989,84zł pochodząca z faktury (...), kwota ta została wpłacona do kasy spółki za dokumentem KP i

tego samego dnia oskarżony dokonał potrącenia wierzytelności z tytułu nieuregulowania jego wynagrodzenia za dwa miesiące w kwocie 11125,73zł. Faktura (...) opiewała na kwotę 3246 Euro i pieniądze te zostały wpłacone na jego konto euroowe, bo spółka w tym czasie nie posiadała żadnego wolnego konta euroowego od zajęć komorniczych. O podanie swojego konta na tej fakturze poprosiła oskarżonego A. Z.. W czasie wcześniejszych sprzedaży niejednokrotnie był zmuszony wpisywać na fakturach prywatne konto A. Z. bo na kontach firmowych były zajęcia komornicze. Przed dokonaniem tego potrącenia radził się w kancelarii (...) jakie mam sposoby odzyskania swoich pieniędzy i taki sposób został mu doradzony na podstawie art. 498 k.c. 30 lipca złożył wypowiedzenie w siedzibie firmy wraz z wszystkimi dokumentami a ponadto wszystkie takie same dokumenty wysłał do spółki dodatkowo pocztą. Do dnia dzisiejszego nie otrzymał wynagrodzenia za miesiąc lipiec mimo wyroku Sądu Pracy opatrzonego klauzulą wykonalności. W tej sprawie toczy się postępowanie komornicze.

Odnosząc się do treści oświadczenia o potrąceniu wierzytelności oskarżony wyjaśnił, że na kwotę wskazaną w punkcie 1 składa się 1780,06zł i to są jego własne pieniądze, które wpłacił, by zapewnić płynność finansową. Wprowadzenie przez niego takiej kwoty do kasy spółki wynikało z obrotów z poprzednich miesięcy. Następnie sprostował, że nie ma dokumentu, który by wskazywał wyraźnie, że on wpłacił kwotę 1780,06zł na konto spółki. Punkt 2-3 to zaległe wynagrodzenia, oskarżony wynagrodzenie miał ustalone w konkretnej wysokości wynikało to z umowy o pracę. W poprzednich miesiącach wypłacano mu przelewem lub gotówką za pokwitowaniem. Punkt 4 to odszkodowanie za rozwiązanie umowy o pracę z winy pracodawcy i punkt 5 to ekwiwalent za niewykorzystany urlop.

Dalej wyjaśnił, że zgodnie z założeniami marketingowymi część usługi niszczenia dokumentów miała być bezpłatna. Tylko samo fizyczne wykonanie niszczenia dokumentów. Ale wobec pogarszającej się kondycji finansowej spółki skoro kontrahenci na jego sugestie byli skłonni te kwoty zapłacić. Te wszystkie faktury, które są w aktach karta 8, 15, 16, 17, 18, 19, sporządzałem oskarżony. Tam gdzie jest zapisane „zapłacono gotówką” to nie przelewano na konto. Wyjaśnił również, że ma normalne zobowiązania płatnicze wynikające z funkcjonowania rodziny i na skutek braku wypłaty za dwa miesiące miał poważne kłopoty finansowe. Miał kredyty do spłacania. Jego wynagrodzenie kiedy było wypłacane pokrywało tylko raty kredytu i czynsz i kiedy mu nie wypłacono tych wynagrodzeń, nie miałem z czego uregulować tych należności ja w tym czasie nie miał żadnej dodatkowej pracy, oszczędności nie miał, żona też nie. Pożyczył na zapłatę tych rat od rodziny.

Na pytanie „skąd wziął pan pieniądze na uzupełnienie salda spółki, skoro miał pan tak poważne kłopoty finansowe”, oskarżony wyjaśnił, że to nie było takie proste; kwotę 1780,06 ujętą w punkcie 1 w oświadczeniu o potrąceniu pożyczył od żony, to były pieniądze na życie, ale nie wiem skąd żona je wzięła. Wpłaciłem bo liczył, że 10 lipca dostanie po prostu wypłatę.

Oskarżony dodał również, że zawsze przed wystawieniem faktury A. Z. podawała mu numer konta jaki ma wpisać w fakturze do przelewu i oskarżony taki numer wpisywał. Nie miał pisemnego upoważnienia do odbioru gotówki od klientów ale miał każdorazowo ustne polecenie od G. B. albo A. Z., że w danym momencie ma jechać po pieniądze.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, są one bowiem nielogiczne, sprzeczne z zeznaniami A. Z. i G. B., a także z dokumentarnym materiałem dowodowym. Nie ma żadnego dokumentu, który potwierdzałaby słowa oskarżonego, poza tymi, które sam stworzył, a których nie podpisała żadna osoba upoważniona z ramienia firmy, ani nawet ich nie widziała, istnieją natomiast dowody, które wskazują, że oskarżony wyjaśniał nieprawdę twierdząc, że pobrane od kontrahentów kwoty wpłacał do kasy spółki, szczególnie jeśli idzie o fakturę na kwotę 3200 euro. Oskarżony opisywał, że pobrane pieniądze umieszczał w sejfie, kwoty wpisywał do raportów kasowych i wypisywał KP. Należy jednak wskazać, że raporty kasowe, które dołączył do akt nie funkcjonowały w spółce, na co wskazywała A. Z. i potwierdził pośrednio P. K., który tak jak ona zeznał, że spółka (...) pracowała na szwedzkim programie księgowym. Po drugie dowody KP nie zawierały niczyjego podpisu oprócz podpisu A. G. a przecież nie taki jest ich sens. Mają one stanowić dowód na to, że określona osoba wpłaciła określoną kwotę do kasy. Jest w nich rubryka służąca na złożenie podpisu przez osoby, które dokument wystawiały, sprawdziły, zatwierdziły i podpisały osoby, która kwotę otrzymała (notabene na kwocie KP który miał rzekomo dowodzić wpłaty przez oskarżonego sumy 12.989,84 zł – koperta k. 87, nie ma podpisu żadnej z tych osób, oprócz oskarżonego, który figuruje jako osoba która wystawiła kwit). Dalej należy też wskazać, że

z zeznań P. K. wynika, że sejf owszem był, ale był nieużywany, a przecież świadek nie miałby żadnych powodów by tak fałszywie twierdzić, podważając linię obrony oskarżonego i będąc przecież przesłuchiwanym na wyraźny wniosek oskarżonego.

Jeśli chodzi o kwotę 1.780,06 zł, która oskarżony „potrącił” tytułem „uzupełnienia stanu kasy za miesiąc lipiec 2014”, to sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie istnienia takiej wierzytelności, a więc faktu dokonania przez oskarżonego wpłaty takiej kwoty do kasy. Z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków wynika, że owa „kasa”, a w rzeczywistości raczej kasetka na drobne, stała owszem w biurze, ale wypłacono z niej drobne kwoty, a nie kwoty liczone w tysiącach i żaden ze świadków nie wskazywał aby sam uzupełniał kasę o takie kwoty i nie miał wiedzy aby ktokolwiek, w tym oskarżony to robił. Po drugie nie ma żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, że oskarżony takie pieniądze wpłacił, poza raportem kasowym stworzonym przez niego i nie podpisanym przez osoby uprawnione z ramienia spółki, nadto raportem nie wygenerowanym z systemu księgowego, którym posługiwała się spółka. Wreszcie oskarżony niewiarygodnie wyjaśniał, że wpłacił te pieniądze w celu uzupełniania ujemnego salda kasy. Po pierwsze ujemne saldo na powyższą kwotę miało powstać w czerwcu 2014 r., jak wyjaśnił oskarżony, a przecież jak twierdził – już w maju nie otrzymał należnego wynagrodzenia. Dziwi więc, dlaczego będąc wierzycielem spółki i wiedząc, że nie otrzymał wynagrodzenia, wpłaca do jej kasy prawie 2000 zł. Kolejną rzutującą na ocenę wyjaśnień oskarżonego kwestią jest to, że przecież oskarżony szeroko rozwodził się w swoich wyjaśnieniach, że nie miał pieniędzy i nie miał z czego pokryć swoich bieżących zobowiązań. Twierdził, że nie miał oszczędności i jego żona też nie, ale na pytanie skąd w takim razie wziął pieniądze na pokrycie salda spółki najpierw nie udzielał żadnej konkretnej odpowiedzi tłumacząc, że to nie jest takie proste, aż w końcu wskazał, że pożyczył od żony, mimo że chwilę wcześniej twierdził, że żona nie miała żadnych oszczędności. Dodać tu jeszcze należy, że w tych samych wyjaśnieniach, oskarżony wskazywał jeszcze, że ta kwota to były „jego własne pieniądze” (a nie oszczędności żony, których zresztą przecież miała nie mieć). Należy więc wskazać, że wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są niewiarygodne i rażą niekonsekwencją, pomijając już brak logiki w takim postępowaniu oskarżonego jakie opisywał- nie miał pieniędzy na bieżące zobowiązania i utrzymanie rodziny, ale uzupełniał stan kasy spółki, która zalegała mu z wypłatą wynagrodzenia. Z pewnością więc tej kwoty oskarżony do kasy nie wpłacił.

Podobnie jak i nie wpłacił do kasy spółki kwoty 12.989,84 zł, które zostały zapłacone przez spółkę (...)t na jego konto, którego numer podstawił w fakturze. A. Z. wskazywała, że nie polecała oskarżonemu podstawienia jego numeru konta do tej faktury, a potwierdzeniem jej słów, są wiadomości mailowe, wysyłane do M. C., w których prosiła go o sprawdzenie czy zapłata z tej faktury wyszła. M. C. wysłał jej wtedy informację, że przelew wyszedł, podał kwotę i numer rachunku, na jaki pieniądze zostały przekazane. Ta zaś zdziwiła się, zapytała co to za konto, i otrzymała odpowiedź, że jest to konto z faktury. Trzeba więc zauważyć, że z tych wiadomości wynika jasno, że A. Z. nic nie wiedziała na ten temat, że płatność z tej faktury wyszła na inne konto, a oskarżony twierdził przecież, że ona go poprosiła o to, ponieważ konta eurove spółki były zajęte. Tymczasem gdyby go o to poprosiła, to oczywiste jest, że nie pytałaby czyj to numer konta. Trudno jednocześnie wywodzić, że już w tym dniu A. Z. nie wiedząc nawet jeszcze co się stało z pieniędzmi, ani czyj rachunek bankowy wskazany jest w fakturze, wysyłała do M. C. maila z zapytaniem co to za konto, przewidując, że może się toczyć postępowanie karne i aby się zabezpieczyć przed linią obrony oskarżonego (przewidując najpierw jej kierunek), w świetle której to ona miała mu polecić wpisanie tego numeru rachunku bankowego na fakturę. Tym bardziej, że kwota z faktury była znaczna i spółka oczekiwała na zapłatę, z tych pieniędzy miały być wypłacone wynagrodzenia za pracę, na co wskazywał G. B..

Sąd również nie dał wiary oskarżonemu w tym zakresie dlatego, że skoro wiedział, jak poważne problemy finansowe ma spółka i z pewnością miał już podjętą decyzję o rezygnacji z pracy, bo przecież pismo o rozwiązaniu umowy również pochodzi z 30 lipca 2014 r., to nie dopuściłby do powstania takiej sytuacji, że wkłada ponad 12 tysięcy złotych do jakiejś kasetki i nie przyjmuje (nawet nie stara się o to) od nikogo żadnego pokwitowania. Takie zachowanie jest nielogiczne, sprzeczne z elementarnymi zasadami ostrożności finansowej, po prostu nie możliwe w wykonaniu dojrzałego, doświadczonego zawodowo magistrza ekonomii, a tym samym sąd uznał, że nie mogło mieć miejsca, czyli innymi słowy, oskarżony po prostu tych pieniędzy nie wpłacił do kasy, na co zresztą wskazywała A. Z.. Dowodem na to, jest również okoliczność, że oskarżony całą sumę, która została wpłacona na jego konto podane na tej fakturze przelał

w kilku transzach w ciągu dwóch dni, na inne swoje konto. Nie wypłacił zatem tych pieniędzy, lecz dokonał przelewu, powstaje więc pytanie, skąd rzekomo wziął pieniądze, aby je wpłacić do kasy spółki. Zdaniem sądu jest więc oczywiste, że wcale ich nie wpłacił do kasy, lecz przywłaszczył.

Na rzecz tezy o niekonsekwencji zachowania i twierdzeń oskarżonego przemawia także okoliczność, która zostanie omówiona bliżej przy ocenie prawnej jego zachowania, a tutaj wymaga tylko zasygnalizowania. Mianowicie, skoro twierdził, że był rozliczony ze spółką (...) i oddał jej wszystkie pieniądze pobrane od klientów, to powstaje pytanie na jakiej podstawie złożył oświadczenie o potrąceniu, które jest przecież możliwe tylko wówczas, gdy dwie osoby (dwa podmioty) są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, a przecież oskarżony twierdził, że nie jest dłużnikiem spółki.

W konkluzji sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne w całości.

Ocenę pozostałych dowodów w niniejszej sprawie rozpocząć wypada od oczywiście konkluzji nasuwającej się po analizie materiału dowodowego, że kondycja spółki (...) w okresie zatrudnienia oskarżonego nie była najlepsza, by nie powiedzieć, że była słaba, a sposób prowadzenia spraw spółki, szczególnie przez jej prezesa pozostawiał wiele do życzenia. Wskazywali na to właściwie wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie, nie tylko pracownicy spółki, ale także jej współpracownicy. Tym niemniej okoliczność ta nie rzutuje w jakiś szczególny sposób na obronę oskarżonego, bowiem zła kondycja finansowa spółki i złe zarządzanie nią nie miały bezpośredniego wpływu na dokonane przez niego przywłaszczenie.

Odnosząc się kolejno do oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, za wiarygodne zostały uznane zeznania świadka **G. B.**, albowiem spójnie, konsekwentnie i zbieżnie z A. Z. opisał okoliczności faktyczne, w jakich doszło do przywłaszczenia przez oskarżonego pieniędzy objętych zarzutami. Podobnie jak A. Z. wskazywał, że A. G. nie był upoważniony do pobierania pieniędzy od klientów spółki, a prawo takie miał tylko świadek jako prezes i A. Z.. Należy zauważyć, że świadek nie kwestionował i nie zaprzeczał pewnym okolicznościom, które w niekorzystnym świetle stawiały spółkę (...) i jego samego jako pracodawcę, co w ocenie sądu w połączeniu ze spójnością jego zeznań pozwalało nadać im walor wiarygodności. Mianowicie świadek wskazywał, że konta eurove spółki były pozajmowane przez komorników i dlatego kilka razy zdarzało się, że na jego prośbę A. Z. wstawiała w fakturę swój numer konta. Natomiast oskarżony nigdy nie miał upoważnienia, żeby coś takiego zrobić, zresztą dowodzi tego okoliczność, o której już była mowa przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, związana z wymianą wiadomości mailowych pomiędzy A. Z. i M. C. (jej zdziwienie, kiedy M. C. podał numer konta, na który wpłacił pieniądze), a ściślej, że kiedy G. B. zadzwonił tego dnia rano do oskarżonego i zażądał wyjaśnień, A. G. powiedział mu, że nie wie co się stało z pieniędzmi i to wyjaśni, a tymczasem, złożył oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia i już go nie było w biurze kiedy G. B. tam dojechał. Należy też zauważyć, że świadek nie starał się nadmiernie i bezpodstawnie obciążać oskarżonego – po okazaniu mu raportów kasowych, które stworzył i złożył do akt oskarżony, świadek zeznał, że nie wie, czy to są raporty kasowe jego spółki, ponieważ tymi sprawami zajmowała się księgowa, a przecież równie dobrze, chcąc pogrążyć oskarżonego mógł powiedzieć, że zdecydowanie to nie są raporty posilki (co i tak dało się ustalić na podstawie zeznań A. Z. i P. K.). Z zeznań świadka płynie także jeszcze jedna istotna konkluzja, a mianowicie, że oskarżony zachowywał się samowolnie wystawiając klientom faktury za usługę niszczenia dokumentów, która w spółce (...) była bezpłatna. Świadek wskazał, że nigdy by się nie zgodził na wystawianie faktur za tę usługę, oraz, że pieniądze za niszczenie dokumentów nigdy nie wpłynęły na konto spółki. Na to wskazywała także A. Z., która odnosząc się do treści na kolejnych fakturach ujętych w zarzutach zeznawała, że pieniądze z tytułu tych usług nie wpłynęły do kasy spółki. Na rzecz tezy o wiarygodności świadka G. B. świadczy także to, że przyznał istnienie pomocniczej kasy spółki oraz fakt, że A. G. miał do niej dostęp. Wskazywał jednak równocześnie, że wszelkie wpłaty i wypłaty z kasy w tym dokonywane przez niego, były dokumentowane odpowiednimi dowodami wpłaty lub wypłaty, co jest także oczywiste z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania, oraz pozostaje spójne z zeznaniami D. Ł., która wskazywała, że w pewnym momencie wraz z kolegą zaczęła pilnować stanu kasy, a wpłaty i wypłaty były zapisywane.

W tym miejscu należy także wyjaśnić, że sąd uznał, iż niewykonanie przez G. B. nałożonego na niego zobowiązania do podania numerów wszystkich rachunków bankowych posiadanych przez spółkę oraz wskazania, które z tych

rachunków w okresie od marca do lipca 2014 r., były zajęte, nie może skutkować uznaniem, że doszło do powstania w sprawie nieusuwalnych wątpliwości i rozstrzygnięcia ich na korzyść oskarżonego. Zobowiązanie to miało pomóc w ustaleniu, czy zweryfikowaniu na ile wiarygodne są słowa świadka o tym, że zdarzały się sytuacje, że A. Z. w porozumieniu z nim wstawiała do faktur swój numer rachunku oraz do zweryfikowania słów oskarżonego, że swój numer konta w fakturze wystawionej firmie (...) -t także podstawiał z powodu zajęć komorniczych i na polecenie A. Z.. Ostatecznie jednak sąd ustalił samodzielnie, że przeciwko spółce (...) było prowadzonych wiele postępowań egzekucyjnych przez kilku komorników i były w ich toku zajmowane rachunki spółki, dało się to bowiem ustalić dzięki informacjom pozyskanych od komorników. Natomiast dla ustalenia czyje numery kont były wstawiane na fakturach i przede wszystkim, w wykonaniu jakich ustaleń - do tego wykonanie zobowiązania przez G. B. nie było pomocne. Tę okoliczność faktyczną można było ustalić jedynie na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego. Świadcowie G. B. i A. Z., odpowiedzialni za zarządzanie spółką i jej księgowość, spójnie wskazywali, że A. G. nie miał przyzwolenia ani w szczególności polecenia, aby podać swój numer konta na fakturze, zatem w tym zakresie sąd uznał przeciwnie wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne. Za taką oceną tej kwestii przemawiało też to, że oskarżony pobrał pieniądze z faktury wystawionej spółce (...) -t i ich nie wpłacił do kasy spółki (...). Gdyby zaś było tak jak mówił – że wstawił swój numer konta, bo spółka miała zajęcia komornicze, to po prostu te pieniądze oddałby i wziął na to jakiegokolwiek pokwitowanie. Tymczasem oskarżony przelał te pieniądze na inne swoje konto walutowe. Zatem z tych przyczyn sąd uznał, że niewykonanie tego zobowiązania nie miało wpływu na wynik sprawy i dlatego też nie nakładał na świadka G. B. kary 30 dni aresztu za niewykonanie zobowiązania.

Za wiarygodne w większości sąd uznał także zeznania **A. Z.**, dostrzegając co prawda w nich pewne niekonsekwencje, które jednak można w określony sposób wyjaśniać. Przede wszystkim zeznania A. Z. korespondowały z zeznaniami G. B. i częściowo innych świadków – P. K. czy D. Ł. (pozostałych zaś nie, ale tylko dlatego, że A. Z. i pozostali świadkowie zeznawali na inne okoliczności faktyczne). A. Z. konsekwentnie wskazywała w toku postępowania, że A. G. pobrał wszystkie pieniądze z faktur objętych zarzutami i nie wpłacił ich do kasy spółki. Na rozprawie co prawda nie pamiętała czy dotyczy to także faktury wystawionej firmie PHU (...), jednak należy zauważyć, że zeznając w postępowaniu przygotowawczym A. Z. wymieniała tę fakturę obok innych, za które wpłata nie wpłynęła do kasy spółki, a nadto na rzecz tezy o tym, że oskarżony tych pieniędzy nie wpłacił przemawia okoliczność, że kwota z tej faktury również jest ujęta na stworzonym przez niego raporcie kasowym, a żadne inne należności z faktur ujętych w tym raporcie nie zostały przez niego wpłacone do kasy spółki. Należy też tutaj nadmienić, że nie wpłynęło na ustalania faktyczne okoliczność, że A. Z. nie przedłożyła wyciągów z kont bankowych spółki za czerwiec 2014 r., w celu ustalenia czy kwota z tej faktury wpłynęła na konto spółce. Zobowiązanie to było w ogóle niepotrzebne, bo przecież oskarżony twierdził, że te pieniądze wpłacił do kasy spółki, a nie na konto, a na dowód tego przedłożył sporządzone przez siebie raporty kasowe, których nikt w firmie nie znał i nie używał. Jest zaś oczywiste, że gdyby je wpłacił na konto, powiedziałby o tym, bo polecenie przelewu lub też potwierdzenie wpłaty byłoby oczywistym dowodem na to, że pieniądze te wpłacił na konto spółki.

Odnosząc się dalej do zeznań A. Z., sąd uznał za wiarygodne, że pożyczyla spółce (...) jakąś kwotę pieniędzy, wspominało bowiem o tym kilku niezależnych od stron świadków, a okoliczność tę uwiarygadnia wskazanie, że pieniądze te pochodziły z kredytu. Sąd natomiast odmówił wiarygodności A. Z., że na okoliczność zawarcia tej umowy strony sporządziły umowę na piśmie. Zobowiązana do jej przedłożenia, A. Z. nie wykonywała tego zobowiązania, zasłaniając się nieprzekonującymi argumentami i twierdząc, że pisemny oryginał umowy posiada spółka szwedzka (która z kolei nie podjęła korespondencji zawierającej prośbę sądu o nadesłanie tej umowy). Kwestia ta jednak wyklarowała się na skutek pozyskania z urzędu skarbowego informacji o tym, że fakt zawarcia takiej umowy nie został zgłoszony organom podatkowym. To właśnie w ocenie sądu jest powód, dla którego umowa pisemna nie istnieje (ewentualnie zaś nigdy jej dokument nie zostałby sądowi przedłożony). Strony chciały uniknąć pokrycia zobowiązania podatkowego, co biorąc pod uwagę sposób (...) spółką (...), istniejący tam bałagan, zadłużenia wobec kontrahentów, jakoś specjalnie nie dziwi. Jednak sam fakt niezgłoszenia zawarcia umowy do urzędu skarbowego i nawet okoliczność, że A. Z. o tej umowie nie wspominała w postępowaniu przygotowawczym, nie dezawuuują jej zeznań w tym zakresie. Wskazać należy, że A. Z. była kilka razy przesłuchiwana w toku postępowania przygotowawczego zanim postawiono oskarżonemu zarzuty, a nawet kiedy je już postawiono oskarżony nie wspominał nic o tym, aby to A. Z. poleciła mu rzekomo wstawienie swojego numeru konta w fakturę wystawioną spółce (...) -t. Ustalenia postępowania

przygotowawczego w ogóle nie szły w tym kierunku, a potrzeba weryfikowania tej linii obrony oskarżonego powstała dopiero kiedy złożył wyjaśnienia przed sądem. Zatem z tych powodów zapewne A. Z. nie wspominała o tym w postępowaniu przygotowawczym, tym bardziej, że powody, dla których ona wstawiała swój numer kontra w fakturze, skoro czyniła to za zgodą i w ustaleniu z prezesem zarządu, są objęte. Miała do tego prawo w przeciwieństwie do oskarżonego, który działał samowolnie i w celu włączenia pobranych pieniędzy bezprawnie do swojego majątku.

W tym miejscu należy tej wskazać, że sąd pominął przy czynieniu ustaleń faktycznych tę część zeznań A. Z., w której wskazywała na powody, dla których spółka zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia, było to bowiem bez znaczenia dla sprawy, sam zaś oskarżony w ogóle nie ustosunkował się do tej kwestii. Świadek zeznała, że spółka zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia, ponieważ już wcześniej pobrał od klientów pieniądze, z których się nie rozliczył. Jest to jednak miało wiarygodne, gdyby tak bowiem było (szczególnie, że kwota zaległego wynagrodzenia według świadka wynosiła ok. 6000 zł), to spółka nie zatrudniałby nadal A. G. i w szczególności nie zezwalałaby mu na kontakty z klientami, w efekcie których mógł ponownie wejść w posiadanie gotówki. Należy też wskazać, że w świetle prawa spółka nie mogła postanowić, że wstrzyma wypłatę wynagrodzenia dopóki oskarżony nie rozliczy się, z tych pieniędzy, jest to bowiem forma potrącenia, a dopuszczalne formy i kwoty potrącenia z wynagrodzenia za pracę określa ustawa. Tym niemniej zaznaczyć należy, że okoliczność posiadania przez spółkę względem oskarżonego zaległości z tytułu wynagrodzenia za pracę nadal nie legalizuje jego zachowania. Oskarżony zarabiał miesięcznie ok. 2500 zł, a spółka zalegała mu z zapłatą wynagrodzenia, za maj i czerwiec i była to w sumie kwota nieznacznie przekraczająca 5.000 zł. Oskarżony tymczasem już w dniu 24 czerwca 2014 r. pobrał kwotę 4944 zł, a zatem niemal w całości wystarczająca na pokrycie jego wynagrodzenia za okres dwóch miesięcy, a mimo to oskarżony nie złożył w tej dacie oświadczenia o potrąceniu, lecz dwa tygodnie później, pobrał kolejną kwotę - ponadto 12.000 zł wpłacona przez spółkę (...) - t, która z ogromną nadwyżką pokrywałaby zobowiązania spółki z tytułu wynagrodzenia za pracę wobec niego. Jednak również wówczas nie złożył oświadczenia o potrąceniu, tylko po prostu pieniądze te zabrał. Oświadczenie o potrąceniu powstało dopiero w dniu 30 lipca 2014 r. kiedy A. Z. wykryła uprawiany przez niego proceder, a jego celem było wyłącznie nadanie jego działkom pozoru legalności.

Oceniając dalej zeznania A. Z., sąd nie oparł się na nich w zakresie w jakim w postępowaniu sądowym wskazywała, że dzień po odejściu oskarżonego z pracy skontaktował się z nią T. Z. i pytał czy może przywieźć kolejną partię dokumentów do niszczenia i jaka będzie cena tym razem. Jest tak dlatego, że T. Z. pierwszą partię dokumentów przywiózł do spółki 24 lipca a drugą 25 lipca 2014 r. a więc przed odejściem oskarżonego z pracy, co wynika z faktur k. 17 i 18 i mało tego należności z obu z tych faktur przyjął gotówką do rąk własnych oskarżony, co z kolei dokumentują dowody Kp na k. 59. Tym niemniej w ocenie sądu nie jest tak, że A. Z. intencjonalnie złożyła w tym zakresie fałszywe zeznanie, raczej pomyliła kilka faktów, gdyż było kilka przypadków, gdzie oskarżony pobrał pieniądze za zniszczenie dokumentów i dodatkowo nie wpłacił ich do kasy spółki. Po pierwsze w postępowaniu przygotowawczym, gdy składała zeznania krótko po zdarzeniach objętych zarzutami, nie wspominała o takiej formie wykrycia, że oskarżony pobierał pieniądze za niszczenie dokumentów, lecz zeznała po prostu, że w dokumentach firmy znalazła kolejne faktury wystawione za niszczenie dokumentów, w tym od firmy (...) (reprezentowanej przez T. Z.). Rozmowa A. Z. z klientem na temat należności za zniszczenie dokumentów dotyczyła innej faktury - nie objętej zarzutami, a wystawionej na rzecz M. Towarzystwa Budownictwa (...), kiedy to się okazało, że numer podany na fakturze jest błędny i nie można na niego wykonać przelewu i wtedy to D. Z. skontaktowała się z A. Z. i w rozmowie wyszło na jaw, że usługa niszczenia dokumentów jest bezpłatna. A. Z. nie miałaby powodów, by celowo twierdzić, że rozmawiała z T. Z., tym bardziej, że fakt wystawienia faktur za niszczenie dokumentów jest potwierdzony tymi właśnie fakturami, które ona sama złożyła do akt, a fakt pobrania pieniędzy przez A. G. dokumentami KP przez niego podpisanymi.

Odnosząc się jeszcze w tym miejscu do kwestii pożyczki, jakiej A. Z. miała udzielić spółce (...), to sąd na podstawie analizy zeznań świadków (wskazywali na to D. Ł., S. W. (2), A. M., M. K.) doszedł do przekonania, że taka pożyczka została udzielona, choć w rzeczywistości, ostatecznie kwestia ta ma drugorzędne znaczenie, a fakt nie uzyskania umowy na piśmie, nie był nieusuwalną wątpliwością, którą zgodnie z Kodeksem postępowania karnego należałoby rozstrzygać na rzecz oskarżonego. Mianowicie A. Z. została zobowiązana do przedłożenia umowy na piśmie i tego nie zrobiła, zasłaniając się, że nie posiada egzemplarza umowy, a musi on być w firmie (...) w Szwecji. Spółka

ta nie odpowiedziała na pismo z żądaniem udostępnienia umowy, a konkretnie nie podjęła kierowanej do niej korespondencji. Z pisma Urzędu Skarbowego w Goleniowie wynika, że fakt udzielenia takiej pożyczki nie został zgłoszony urzędowi skarbowemu. Dążenie do pozyskania jakichś informacji na ten temat wynikało z faktu, że A. Z. zeznała, że zdarzało się, że podstawiała swój numer konta na fakturach, bowiem spółka miała jej w ten sposób spłacać to właśnie zobowiązanie w ratach. W ocenie sądu ostatecznie dla sprawy jest mało ważne, czy taka sytuacja miała miejsce czy nie, a nie można wykluczyć, czy wręcz jest udowodnione, na podstawie zeznań świadków, że taka umowa została zawarta. Z powodu problemów finansowych spółki, fakt jej zawarcia nie został zgłoszony do urzędu skarbowego. Sposób uzgodnionej spłaty tj. wpisywanie w faktury numeru rachunku A. Z. nie rzutuje jednak na ocenę postępowania oskarżonego. Oskarżony nie umawiał się z nikim, że tak zrobi i nie był do tego upoważniony, zaś okoliczność, że najpierw przez okres niemal miesiąca pobierał pieniądze od klientów i nie przekazywał ich spółce, a dopiero gdy wyszło na jaw pobieranie przez niego znacznej kwoty – ponad 12.000 zł – złożył oświadczenie o potrąceniu, w ocenie sądu dowodzi, że jego zamiarem nie było potrącenie, ale właśnie przywłaszczenie pieniędzy, a oświadczenie o potrąceniu zostało stworzone po to, by nadać jego działaniom cechę legalności i zasadności. Innymi słowy, nawet udowodnienie, że wystawiano faktury z numerem konta A. Z., zamiast spółki, nie legalizuje zachowania oskarżonego, działał on bowiem samowolnie, z chęci włączenia zabranych pieniędzy do swojego majątku bez tytułu prawnego, a A. Z. działała w uzgodnieniu ze spółką, a jej należność wynikała z faktu udzielonej jej pożyczki.

G. B. wskazywał również, że zdarzało się, iż był w fakturach wstawiany numer konta A. Z., gdy konto spółki było zajęte. Ona co prawda o tym nie wspominała, ale za to wskazywał na to oskarżony, zatem zdaniem sądu sytuacje takie z pewnością się zdarzały. A. Z. nie wskazywała na to, bowiem dla niej istotniejsze było, że spółka była jej dłużna znacznie większą kwotą pieniędzy z tytułu pożyczki i skupiła się na opisywaniu procedury wpisywania swojego numeru konta w fakturach w celu odzyskania długu.

Dalej należy też wskazać, że pozornie zachodzi jeszcze jedna sprzeczność pomiędzy zeznaniami A. Z. i G. B. odnośnie faktury wystawionej na rzecz spółki (...) - t. Mianowicie, A. Z. w postępowaniu przygotowawczym twierdziła, że kiedy zapytała oskarżonego wprost czyje to konto jest wpisane na fakturę, przyznał, że jego. Tymczasem G. B. zeznał, że kiedy się dowiedział o podstawieniu innego numeru konta w ta fakturę (a dowiedział się oczywiście od A. Z.), to zadzwonił do A. G., który był w firmie i kiedy go zapytał o to, oskarżony powiedział, że nie wie czyj to numer konta i to wyjaśni. Należy jednak zauważyć, że A. Z. przed sądem złożyła bardziej szczegółowe zeznania w tym zakresie i wynikało z nich, że najpierw kiedy zapytała oskarżonego o to konto, powiedział jej że nie wie, czyje ono jest, a wówczas ona wyszła z biura i zadzwoniła do G. B.. Z pewnością więc zaraz po tej rozmowie G. B. musiał zadzwonić do oskarżonego i ten powiedział mu wówczas to samo, co najpierw A. Z., że nie wie, do kogo należy konto wskazane na fakturze. Kiedy wróciła, A. G. wręczył jej wypowiedzenie i zapewne wówczas przyznał się, że konto na fakturze należy do niego.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **T. Z.**, albowiem były spójne, konsekwentne, znajdowały potwierdzenie w dowodach z dokumentów w postaci faktur VAT, wiadomości mailowych, oraz dokumentów KP. Istotne jest, że świadek wskazywał, że zgodnie z pierwotnymi ustaleniami usługa niszczenia dokumentów miała być bezpłatna, a po dowiedzeniu ostatniej partii dokumentów okazało się, że musiał zapłacić również za niszczenie dokumentów i zapłacił za całość do rąk A. G.. Świadek natomiast, co oczywiste nie miał wiedzy na temat najistotniejszy dla sprawy – mianowicie, co się stało z pieniędzmi, które wręczył oskarżonemu, a zatem w tym zakresie jego zeznania były nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych.

Za wiarygodne uznano również zeznania **A. W.**, która podobnie jak T. Z. opisała okoliczności nawiązania współpracy z firmą (...) oraz wskazała, że należność za usługę została zapłacona do rąk własnych oskarżonego, czego ten nie kwestionował. Na tle zeznań świadka powstała jedynie kwestia, czy posiada ona dowód Kp (kasa przyjmie), świadek twierdziła bowiem, że nie posiada, a oskarżony, że jej taki dowód zostawił, ale wskazać tutaj trzeba, że po pierwsze kwestia ta nie ma dla sprawy znaczenia, bowiem oskarżony nie kwestionował, że pobrał od świadka pieniądze wynikające z faktury wystawionej na rzecz jej firmy, po drugie, wydaje się jednak mało realne, aby świadek miała przyjmować dokument KP, skoro przyjmując pieniądze powinna spółka (...). Świadek wyjaśniła to przekonująco w swoich zeznaniach. Tym niemniej o losach pieniędzy wręczonych oskarżonemu nie miała wiedzy. Istotne jedynie, że z zeznań jej – konsekwentnych w toku całego postępowania wynika, że oskarżony przedstawił się jako współwłaściciel, czy

właściciel firmy (...), a którym przecież nie był, co w ocenie sądu miało uwiarygodnić możliwość pobrania przez niego gotówki.

Zeznania **P. K.** okazały się tylko częściowo przydatne dla sprawy bowiem świadek nie posiadał wiedzy na temat funkcjonowania kasy spółki, czy uzupełnienia jej ujemnego salda przez pracowników własnymi pieniędzmi, a znaczną część swoich zeznań poświęcił opisywaniu sposobu wystawiania faktur w swojej spółce, należącej do grupy, do której należała także spółka (...). Jednak istotne jest, że świadek potwierdził słowa A. Z., że spółki korzystały ze szwedzkiego programu księgowego, a przypomnieć trzeba, że A. Z. wskazywała, że raporty kasowe, które oskarżony przedłożył jako rzekomo dokumentujące jego wpłaty z faktur do kasy spółki nie były wygenerowane z tego programu. Świadek potwierdził również, co wynikało z zeznań pozostałych świadków związanych w taki czy inny sposób ze spółką (...), że miała ona problemy finansowe, miała pozajmowane konta bankowe, były prowadzone przeciwko niej postępowania egzekucyjne i często się zdarzało, że nie wypłacała na czas wynagrodzeń swoim pracownikom, choć jednocześnie wskazywał, że nigdy nie słyszał, aby którykolwiek z pracowników dochodził zapłaty wynagrodzenia poprzez wstawienie swojego numeru rachunku bankowego do faktury. Sąd dał wiarę świadkowi w zakresie, w jakim opisywał stan finansów spółki i sposób zarządzania nią, nie było bowiem żadnych powodów by w sprawie, która nie dotyczyła bezpośrednio spółki, miał zeznawać w tym zakresie nieprawdziwie. Dodowem na słabą kondycję spółki i fatalny sposób zarządzania nią jest również i to, że świadek zrezygnował z funkcji prokurenta, oraz to, że zarządzana przez niego spółka przestała współpracować ze spółką (...). Świadek potwierdził co prawda, że wpłacał pieniądze do kasy spółki, ale zeznał też że otrzymywał na to kwit KP, zaś oskarżony takimi dowodami wpłat nie może się wylegitymować (bo za takie nie mogą być uznane dokumenty sporządzone i sygnowane wyłącznie przez niego, szczególnie że świadek K. odnosząc się do dowodów Kp, posłużył się sformułowaniem „otrzymywałem”, z czego wnosić należy, że ktoś mu je wręczał, a nie że sam je sobie sporządzał). Nadto z zeznań tego świadka wynika również inna istotna, podnoszona już okoliczność – że sejf spółki nie był używany jak twierdził oskarżony. Nie było żadnych powodów by świadkowi odmówić wiarygodności, jest on bowiem osobą bezstronną, nie związaną ani z oskarżonym ani ze spółką (...), zeznawał na wniosek oskarżonego, a jego zeznania korespondują z innymi zebranymi w sprawie dowodami, szczególnie z zeznaniami świadków. Dodać też trzeba, że na rzecz jego wiarygodności przemawia, że przedstawił spółkę (...) w niekorzystnym świetle, wskazując na zły sposób zarządzania nią i jej kłopoty finansowe, a nadto wskazywał, że nie posiada bezpośredniej wiedzy o zachowaniu A. G., a tylko z relacji G. B. słyszał, że oskarżony podstawił w fakturze swój numer rachunku bankowego. Skonkludować więc należy, że zeznawał bezstronnie i rzetelnie przedstawiał znane sobie okoliczności faktyczne.

Za wiarygodne w pełni sąd uznał zeznania **D. Ł.**, które jednak przydały się do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych tylko częściowo, bowiem świadek była zatrudniona w spółce (...) tylko do 21 marca 2014 r., a zatem w okresie podjęcia przez oskarżonego działań, efektem których stało się skierowanie aktu oskarżenia, już w tej spółce nie pracowała. Na podstawie jej zeznań sąd ustalił min., że w spółce znajdowała się kasa (a ściślej kasetka), której stanu do pewnego momentu nikt nie pilnował. Istotne jest jednak, że świadek wskazała, że w pewnym momencie ona wraz z innym pracownikiem zaczęły dokładnie wpisywać pieniądze wkładane i wyciągane z tej kasetki, tak by stan kasy się zgadzał. Nadto zeznała, że prawdą jest, że pracownicy wpłacali do kasy pieniądze, np. jak przyszedł klient z makulaturą i nie było mu z czego zapłacić, to pracownicy płacili mu z własnych pieniędzy kwoty rzędu 20-50 zł, przy czym ona sama starała się te pieniądze jak najszybciej odbierać, by nie powstała zaległość wobec niej, a przestała wpłacać pieniądze, gdy nie mogła przez tydzień odzyskać 20 zł. Należy więc tutaj zauważyć, jak duża jest dysproporcja w kwotach podawanych przez świadka i oskarżonego. Świadek nie odzyskała 20 złotych i przestała wpłacać, zaś oskarżony, któremu wedle jego słów spółka zalegała już wówczas z wynagrodzeniem, rzekomo wpłaciła ponad 1700 zł w celu uzupełnienia ujemnego salda kasy. D. Ł. wskazała nadto, że nic jej nie wiadomo, aby którykolwiek z pracowników wpłacał do kasy swoje pieniądze, w celu uzupełnienia ujemnego salda kasy. Z zeznań świadka płyną zatem ważne wnioski – po pierwsze, że pracownicy wpłacali pieniądze do kasy, ale drobne kwoty i to w celu zapłaty klientom za makulaturę, a nie w celu uzupełnienia salda kasy. Skoro zaś tak, to niewiarygodne są wyjaśnienia oskarżonego, że wpłacił kwotę ponad 1700 zł na pokrycie ujemnego salda kasy. Dalej z zeznań świadka wynika, że ona sama nigdy nie pobierała pieniędzy od klientów, co potwierdzają pośrednio zeznania A. Z. i G. B., że nikt oprócz tych osób nie był uprawniony do pobierania gotówki od klientów, a to z kolei podważa linię obrony oskarżonego, który twierdził, że taką zgodę miał. Ważne jest również, że świadek potwierdził, że A. Z. pożyczyła spółce

(...) znaczną kwotę pieniędzy, która pochodziła z kredytu na zakup maszyn. Co prawda fakt zawarcia takiej umowy nie został zgłoszony do urzędu skarbowego, ani nie udało się w toku postępowania uzyskać tej umowy na piśmie, ale fakt jej istnienia wynika z zeznań wielu świadków, którzy nie mieli żadnego interesu wspierać A. Z. czy chronić spółkę (...). Takiego interesu na pewno nie miała D. Ł., której spółka zalegała z zapłatą wynagrodzenia i która w końcu odeszła z pracy z powodu braku płynności finansowej spółki. Zeznała ona podobnie jak P. K., że nie wie, aby którakolwiek inny pracownik postąpił jak A. G. - tj. by wpisał swój numer rachunku na fakturę. Sądziła jednak mylnie, że zrobił to by odzyskać swoje pieniądze, ale tak nie było – przecież A. G., nie twierdził, że potrącenia dokonał z kwoty tej faktury, lecz wywodził, że te pieniądze wpłacił do kasy spółki. Wreszcie świadek potwierdziła również zeznania A. Z. i P. K. co do kwestii raportów kasowych. Po okazaniu jej raportów, które złożył do akt oskarżony, zeznała, że takich raportów nigdy nie widziała, oraz że wydatki były zgłaszane osobie odpowiedzialnej za stan kasy, która zapisywała to w zeszycie, a takie raporty nie były tworzone. Jest to zatem kolejny świadek, z którego zeznań należy wywodzić, że raporty kasowe znajdujące się w aktach zostały stworzone przez oskarżonego na potrzeby tego postępowania i miały tylko nadać przymiot wiarygodności jego postąpieniom polegającym na zawłaszczaniu pobranych od klientów kwot.

Za wiarygodne uznano zeznania **S. W. (2)**, który co prawda był pracownikiem spółki (...), ale jednak przebywał w tym samym pomieszczeniu co A. G.. Tym niemniej na temat funkcjonowania spółki wiedział niewiele, potwierdził, że była w pokoju kasa, do której pieniądze wkładał G. B. i czasami wkładane do niej były pieniądze od klientów. Wiedział też, że A. G. z własnych pieniędzy zakładał na potrzeby spółki, jeśli sprawa była pilna, ale nie potrafił podać rzędu wielkości, a z zeznań D. Ł. wynika, że takie sytuacje owszem miały miejsce, ale dotyczyły drobnych kwot. Nadto zaś świadek potwierdził, że ma wiedzę o fakcie udzielenia pożyczki przez A. Z. spółce (...). Świadek nie miał żadnych powodów by zeznawać nieprawdźliwie, nie powiedział de facto nic, ani szczególnie obciążającego oskarżonego, ani dopomagającego mu, jego zeznania były spójne, korespondowały zeznaniami P. K. i D. Ł. i zostały uznane za wiarygodne.

Za w większości wiarygodne sąd uznał również zeznania **A. M.**, który jednak nie potrafił ukryć swojej wyraźnej niechęci do A. Z., G. B. i firmy (...) w ogóle, toteż zeznania jego należało ocenić ostrożnie, szczególnie, gdy zamiast zeznawać o faktach wygłaszał swoje stanowisko w sprawie. Świadek potwierdził to, co w zasadzie wszyscy pozostali świadkowie – że kondycja spółki była fatalna, spółka była dłużnikiem pracowników i była źle zarządzana. Wskazywał również na to, że pracownicy wkładali do kasy spółki pieniądze i zeznał o kwocie wyższej niż podawała to np. D. Ł., bo o kwocie rzędu 200 zł (choć wciąż jest to kwota znacząco niższa od tej, jaką rzekomo włożył do kasy oskarżony). Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka w tym zakresie, bowiem po pierwsze wyraźnie był negatywnie nastawiony do spółki i osób za nią odpowiedzialnych, po drugie był magazynierem papieru, a więc nie miał tak bezpośredniej wiedzy na temat funkcjonowania biura i kasy jak D. Ł.. Twierdził co prawda, że spółka dłużna jest mu nadal z tego tytułu 170 zł, ale przecież mogło to wynikać z faktu włożenia do kasy kilka razy mniejszych kwot. Zresztą, co istotne, nawet gdyby uznać zeznania tego świadka w powyższym zakresie za wiarygodne w pełni, to i tak nie wspierają wyjaśnień oskarżonego, który przecież twierdził, że uzupełnił ujemne saldo kasy o kwotę ponad 1700 zł. Natomiast na temat losów pieniędzy pobranych bezprawnie przez oskarżonego świadek nie miał żadnej wiedzy.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania **S. W. (1)**, albowiem były spójne i korespondowały z zeznaniami pozostałych świadków. Podobnie jak inni S. W. (1) wskazywała na złą sytuację finansową spółki, złe jej prowadzenie oraz nielegalne zachowania osób odpowiedzialnych za spółkę w celu uniknięcia płatności kontrahentom. Tutaj jednak trzeba zaznaczyć, że ta część jej zeznań dotyczyła spółki (...), której prezesem był G. L.. Spółka (...), za czasów pracy oskarżonego była odrębnym podmiotem, zarządzanym przez G. B., a S. W. (1) nie odnosiła się do jego poczynań, lecz prezesa spółki (...) C.. O okolicznościach rozłączenia tych spółek zeznawał P. K.. Z zeznań świadka S. W. (1) wynika jednak dobitnie jedna istotna okoliczność – a mianowicie, że owa dodatkowa kasa, do której wszyscy mieli dostęp i której to stan oskarżony miał uzupełniać i wpłacać do niej pieniądze, była tylko kasą pomocniczą i to służącą do obsługi klientów sprzedających spółce makulaturę. Właściwie świadek określała ją mianem „skrzyneczki z pieniędzmi”, wskazywała owszem, że był tam bałagan i pewnie nikt w końcu nie wiedział jaki był stan tej kasy, tym niemniej nie jest w ocenie sądu możliwe aby kasa obsługująca skup makulatury mogła dysponować jakimiś większymi sumami. Z pewnością zaś nie jest możliwe, by nikt nie weryfikował czy do kasy wpłacono kilka tysięcy złotych. Należy też tutaj zaznaczyć, że S. W. (1) zeznawała tylko o okresie, kiedy sama była zatrudniona, a więc do października 2013 r.

De facto więc nie miała wiedzy o sytuacji w spółce z okresu objętego zarzutami, ale ponieważ inni świadkowie opisywali tę sytuację i kwestie funkcjonowania owej kasy dodatkowej bardzo podobnie, sąd uznał, że zeznania S. W. (1) są tylko dodatkowym dowodem potwierdzającym zeznania innych świadków.

Za w większości nieistotne dla spraw, choć wiarygodne, sąd uznał zeznania **J. L.**, który odszedł z pracy, kiedy przyszedł do niej oskarżony (na miejsce J. L.), bowiem świadek nie miał nic istotnego do zeznania na temat okoliczności ważnych dla sprawy. Potwierdził jedynie to, co inni świadkowie i tak już mówili, a mianowicie, że spółka była źle prowadzona, nie płaciła klientom, pracownikom, oraz dodał, że pracownicy byli zatrudniani na czarno. Przyznał jednak, że nie wie nic na temat funkcjonowania kasy spółki oraz, że była w spółce kasetka, do której wkładano pieniądze na bieżące wydatki. Zatem również zeznania tego świadka, choć jak wskazano nie mające kluczowego znaczenia dla sprawy - potwierdziły, że kasetka w pokoju oskarżonego była przeznaczona na bieżące wydatki, z czego wnosić należy, że raczej umieszczano niej niewielkie kwoty.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **M. B.**, który pracował w spółce w tym samym okresie co oskarżony i który dowiedział się od niego, że oskarżony wstawił swój numer konta na fakturę dla spółki (...) - t po to by – jak zeznał świadek – zostawić sobie te pieniądze, które mu się należały (z tytułu zaległego wynagrodzenia), a resztę oddał. Z zeznań tego świadka wynika zatem, że oskarżony wyjaśnia nieprawdę w niniejszym postępowaniu twierdził bowiem, że należność z tej faktury oddał w całości spółce (...), wyjaśnił wyraźnie, że te pieniądze w całości wpłacił do kasy spółki. Tymczasem świadkowi, na półtora lub dwa lata przed tym zanim ten składał zeznanie, powiedział, że część pieniędzy zabrał. Jest to kolejna okoliczność dowodząca że oskarżony wyjaśnia nieprawdę, chcąc usprawiedliwić bezprawne przywłaszczenie pieniędzy, którego się dopuścił. Przy tym w ocenie sądu, okoliczność, że powiedział świadkowi, że część pieniędzy oddał, wcale tego nie dowodzi. Po pierwsze sam w procesie twierdził, że oddał wszystkie pieniądze, po drugie zaś jest oczywiste, że powiedział koledze, że resztę oddał, bowiem faktura opiewała na znaczną kwotę i nawet dla świadka byłoby oczywiste, że spółka (...) nie zalegała oskarżonemu z zapłatą tytułem wynagrodzenia tak dużej kwoty. Oskarżony nie mógł przyznać się świadkowi, że zabrał całość byłoby bowiem wtedy oczywiste, że dokonał przywłaszczenia.

Podobnie należało ocenić zeznania **M. K.**, któremu oskarżony również powiedział, że wziął pieniądze, choć miał mu mówić o kwocie 30.000 zł i rzekomym oddaniu jakiejś reszty. Oskarżony mówił świadkowi, że spółka jest mu dłużna jego prywatne pieniądze, które w nią włożył. Należy jednak zaznaczyć, że jak wynika z zestawienia zeznań tego świadka i świadka B. oskarżony mówił im inne rzeczy – jednemu że spółka zalegała mu z wynagrodzeniem, drugiemu, że z zapłatą prywatnych pieniędzy, które włożył do spółki. Przy tym każdemu z nich mówił, że resztę oddał, a więc inaczej niż przed sądem. Z powyższego wnosić należy, że oskarżony spodziewając się zainicjowania postępowania karnego, wobec odkrycia przez A. Z. faktu przywłaszczenia, opowiadał świadkom nieprawdę, by mogli jego słowa potwierdzić ewentualnie przed sądem, nie potrafił jednak w tych opowieściach zachować spójności, a swoją linię obrony zbudował wokół jeszcze innych twierdzeń, co stanowi kolejny dowód na jego niewiarygodność.

Sąd pominął zeznania świadka J. L., ponieważ nie miał on na temat okoliczności sprawy żadnej istotnej wiedzy. Nie wiedział nic o kondycji finansowej spółki, zasadach jej funkcjonowania, o pieniądzach pobranych przez oskarżonego i wreszcie na temat tego czy zostały wpłacone do kasy spółki. Sąd pominął zeznania świadka G. D., bowiem miał tylko bardzo ogólną wiedzę na temat spółki i oskarżonego i nie zeznał nic istotnego dla sprawy. Sąd pominął również zeznania D. Z. i J. P., albowiem dotyczyły one należności nie objętych zarzutami.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów albowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Sąd dostrzegł sprzeczność jaka zaszła pomiędzy treścią pisma komornika N. K. z dnia 19 listopada 2015 r. (k. 217) i banku (...) z dnia 1.08.2014 r. (k. 288) i rozstrzygnął ją na rzecz przypisania waloru rzetelności i wiarygodności pismu banku, z którego wynika, że spółka (...) nie miała rachunku w tym banku, gdyż rachunki zostały zamknięte w 2008 r. Tymczasem komornik poinformował, prowadził egzekucję z tego rachunku. Zestawienie tych pism prowadzi do wniosku, że komornik wysłał do banku pismo z zajęciem wierzytelności i dopiero w odpowiedzi na nie dowiedział się, że rachunki są już pozamykane, a omyłkowo poinformował sąd, że prowadził egzekucję z tych rachunków.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd doszedł do przekonania, że oskarżony, który pobierał od klientów pieniądze za usługę niszczenia dokumentów i transport a pieniądze tych nie wpłacił do kasy spółki, oraz wstawiał swój numer konta do faktury wystawionej na rzecz spółki (...) -t, otrzymał od niej przelew i również nie wpłacił tych pieniędzy do kasy spółki (...) - dopuścił się przestępstwa przywłaszczenia.

W sprawie ustalono niewątpliwe, że spółka (...) zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia za dwa miesiące. Jednak podkreślić tutaj należy, że sam fakt niewypłacania na czas wynagrodzenia oskarżonemu i jego twierdzenie, że dokonał sobie potrącenia w związku z tym wierzytelności z faktur, w żadnym razie nie dekompletuje znamion czynu zabronionego, jakiego się dopuścił. Po pierwsze należy wskazać, że oświadczenie o potrąceniu zostało wygenerowane w dniu 30 lipca 2014 r. a zatem już po przywłaszczeniu przez oskarżonego należności z wszystkich faktur objętych zarzutami. Po drugie zawierało ono oświadczenie o potrąceniu z tytułu kilku wierzytelności, w tym wynagrodzenia za pracę za okres dwóch miesięcy w kwocie nieznacznie przekraczającej 5000 zł. Pozostałe „wierzytelności” oskarżonego budziły już poważne wątpliwości, albo co ich istnienia, albo co do możliwości dokonania ich potrącenia.

Jak już sygnalizowano, zgodnie z art. 498 § 1 k.c. gdy dwie osoby są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, każda z nich może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelności drugiej strony, jeżeli przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze lub rzeczy tej samej jakości oznaczone tylko co do gatunku, a obie wierzytelności są wymagalne i mogą być dochodzone przed sądem lub przed innym organem państwowym. Jak wynika z literalnego brzmienia tego przepisu warunkiem sine qua non potrącenia jest istnienie wzajemnych wierzytelności, a zatem dokonując owego potrącenia oskarżony poniekąd potwierdził, że jest dłużnikiem spółki. Powstaje jednak pytanie z jakiego tytułu miałby być jej dłużnikiem, skoro dowodził w toku procesu, że wszystkie pieniądze objęte zarzutami oddał (wszystkie należności z faktur ujętych w zarzutach są również wskazane w raporcie kasowym który sam oskarżony wygenerował i złożył do akt). Takie zachowanie oskarżonego dowodzi jego skrajnej niekonsekwencji oraz tego, że jego twierdzenie o istnieniu wierzytelności spółki (...) wobec niego (nie licząc należności z tytułu wynagrodzenia za pracę) zostały stwierdzone na potrzeby niniejszego procesu. Trzeba też tutaj wskazać, że brak wypłaty wynagrodzenia nie uprawniał oskarżonego do postąpienia w taki sposób, w jaki postąpił. Należy tutaj też nadmienić, że potrącenia dokonywa się przez oświadczenie zgodnie z art. 499 k.c., a nie przez zachowanie należnych spółce pieniędzy w swoim władaniu. Zdaniem sądu oskarżony nie może tutaj skutecznie zasłaniać się twierdzeniem, że tak mu poradono w kancelarii prawej, jest ekonomistą i sąd jest przekonany, że wie na czym polega instytucja potrącenia, a nadto musi zdawać sobie sprawę z tego, że potrącenie nie polega na przywłaszczeniu. Dalej wskazać należy, że nawet gdyby uznać owo potrącenie za prawidłowe i skuteczne w świetle prawa, a nie stworzone po to by uzasadnić legalność swojego działania to i tak mogłoby dotyczyć co najwyżej wynagrodzenia za pracę, a nie pozostałych składowych wymienionych w owym oświadczeniu (choć tutaj należy podkreślić, że ono nie było prawidłowe również w zakresie potrącenia wynagrodzenia za pracę, bo choć taka należność istniała, to oskarżony nie działał w celu potrącenia, a kwotę odpowiadającą zaległemu wynagrodzeniu pobrał już 11 czerwca 2014 r., wcale nie składając odpowiedniego oświadczenia, o czym była już mowa. Jeśli chodzi o uzupełnienie stanu kasy, to zostało już wyjaśnione dlaczego sąd w tym zakresie nie przypisał oskarżonemu waloru wiarygodności. Jeśli zaś chodzi o odszkodowanie z tytułu rozwiązania umowy o pracę i ekwiwalentu za zaległy urlop, to oskarżony nawet nie wystąpił z żądaniem zapłaty tych pieniędzy przeciwko spółce, w dacie złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy. Co więcej, ekwiwalent za zaległy urlop wyliczył sobie sam, a pracodawcy nie dał możliwości ustosunkowania się do żądania wypłaty odszkodowania. Okoliczności, w jakich oskarżony odszedł z pracy wskazują, że spółka (...) nie uznałaby tego żądania, a w tej sytuacji oskarżony miał tylko możliwość dochodzenia tej kwoty przed sądem. W judykaturze przyjmuje się bowiem, że przepisy nie przewidują konieczności składania wniosku przez pracownika o wypłatę odszkodowania. Jednak pracodawca, który nie zgadza się z podaną przez pracownika przyczyną rozwiązania umowy o pracę, zwykle odmawia jego wypłaty. Wówczas pracownik może dochodzić wypłaty odszkodowania na drodze sądowej. W takiej sytuacji na pracowniku spoczywa ciężar udowodnienia, że pracodawca dopuścił się względem niego ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków. Należy zwrócić uwagę na to, że w sprawie wniesionej przez pracownika o zasądzenie odszkodowania na podstawie art. 55 § 1¹ KP pracodawca może zarzucić brak przyczyny wskazanej w tym przepisie, mimo że sam nie

wniósł powództwa o odszkodowanie, które przewidziane zostało w art. 611 KP (uchw. SN z 4.3.1999 r., III ZP 3/99, OSNAPiUS 1999, Nr 17, poz. 54

Należy więc zauważyć, że skoro roszczenie o odszkodowanie z powodu rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracodawcy oraz roszczenie o wypłatę ekwiwalentu za zaległy urlop powstaje dopiero z chwilą skutecznego złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy, to oskarżony nie mógł przed rozwiązaniem umowy pobrać tych kwot na poczet przyszłego potrącenia (oświadczenie o potrąceniu jest skuteczne z datą wsteczną od chwili gdy potrącenie stało się możliwe, a w tym wypadku mogło stać się możliwe najwcześniej dnia 30 lipca 2014 r., a więc długo po tym jak oskarżony pobrał już kwoty należne spółce od klientów i wymienione w zarzutach).

W ocenie sądu oskarżony nie działał w celu ochrony swoich interesów, lecz intencjonalnie w zamiarze przywłaszczenia. Wiedział, że spółka jest źle zarządzana, że jest zadłużona wobec klientów i pracowników i liczył, że jego poczynania nie ujrzą światła dziennego.

Oskarżony miał możliwość zachowania się zgodnie z prawem, nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego zachowania lub winę.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest znaczny. Za taką oceną przemawia okoliczność, że oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz, że wprowadzał w błąd klientów spółki, kasując ich za usługę niszczenia dokumentów (a A. W. przedstawiając się jeszcze jako prezes spółki). Sąd jednak uwzględnił, że mógł on być motywowany obawą o odzyskanie wynagrodzenia za pracę, z drugiej jednak strony trzeba uwzględnić, że wielu pracowników było w takiej sytuacji, a nikt nie posunął się do przywłaszczenia pieniędzy i wprowadzenia w błąd klientów spółki. Należy też zwrócić uwagę, że wielu przesłuchanych świadków – min. S. W. (1), D. Ł. czy J. L. kiedy orientowali się, jaka jest sytuacja w spółce odchodzili, niektórzy inicjowali procesy sądowe, a później postępowania egzekucyjne i odzyskiwali należne im pieniądze. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd uwzględnił również, że oskarżony znacząco naruszył swoje obowiązki pracownicze, a swoim działaniem wyrządził istotną szkodę majątkową, doprowadzając nawet do tego, że spółka nie miała z czego zapłacić wynagradzania innym pracownikom i dostała za to mandat.

Ubocznie w tym miejscu należy wskazać, że sąd nie obciążał oskarżonego obowiązkiem naprawienia szkody, bowiem spółka z pewnością nie wypłaciła mu wynagrodzenia za lipiec, nie wiadomo co z innymi miesiącami, a nadto G. B. jako prezes w żaden sposób nie ułatwił ustalenia okoliczności faktycznych sprawy, a zatem uwzględnienie tego żądania byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, co należało wziąć pod uwagę, bowiem kodeks karny zakłada obecnie, że przy orzekaniu o tym obowiązku sąd stosuje przepisy prawa cywilnego.

Przy wymiarze kary dla oskarżonego sąd uwzględnił stopień jego społecznej szkodliwości i okoliczności wzięte pod uwagę przy jego uznaniu za znaczny, (które pokrywają się częściowo z okoliczności stanowiącymi dyrektywy wymiaru kary). Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił jego dotychczasowy sposób życia, w szczególności – niekaralność, ustabilizowany tryb życia, fakt posiadania zatrudnienia i dwójki dzieci na utrzymaniu. Te powody zdecydowały, że sąd uznał za zasadne wymierzenie oskarżonemu kary ograniczenia wolności, mimo, że przestępstwo zagrożone jest tylko karą pozbawienia wolności. Wymiar tej kary został dostosowany do stopnia społecznej szkodliwości i stopnia winy. W ocenie sądu kara roku ograniczenia wolności jest karą adekwatną i sprawiedliwą, wpłynie na oskarżonego wychowawczo i uświadomi mu nieopłacalność popełnienia przestępstw. Zważywszy na okoliczność, że oskarżony pracuje i ma na utrzymaniu dzieci, sąd uznał, że zasadnym będzie, aby oskarżony wykonywał karę ograniczenia wolności w formie potrącenia na rzecz wskazanej w wyroku organizacji społecznej - powszechnie znanej, dobrze sprawdzonej, co do której wiadomo na co idą zgromadzone przez nią środki. Sytuacja materialna oskarżonego i rozmiar szkody uzasadniły ustalenie wysokości potrącenia na 20%.

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie przepisów przywołanych w punkcie II wyroku, biorąc pod uwagę, że oskarżony jest osobą dobrze wykształconą, pracującą, będzie go stać na pokrycie kosztów postępowania.

UZASADNIENIE

A. G. był zatrudniony w spółce (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. od listopada 2013 r. na stanowisku logistyka. Do jego obowiązków należało min. przygotowywanie dokumentów, w tym faktur dla klientów firmy. Firma pracowała w systemie sieciowym, tzn. wypełniane dokumenty oraz program księgowy każdy pracownik mógł wyświetlić na pulpicie swojego komputera. Spółka zajmowała się niszczeniem dokumentów, przy czym w okresie zatrudnienia A. G., zgodnie z polityką firmy, usługa niszczenia dokumentów była bezpłatna, a klient płacił tylko za przewiezienie dokumentów do niszczenia. Osobami uprawnionymi do pobierania gotówki od klientów byli tylko księgowa A. Z. i prezes spółki G. B..

W spółce, w pokoju w którym siedzieli pracownicy biurowi, znajdowały się dwie kasetki na pieniądze – jedna spółki (...), druga (...), do których dostęp mieli różni pracownicy, min. S. W. (1), A. N., A. Z., G. B., A. G. i D. Ł.. Kasetka należąca do spółki (...) pełniła funkcję kasy pomocniczej z tytułu skupu makulatury. Z kasy tej wypłacano klientom należności za makulaturę na podstawie ważenia. Był też nieużywany sejf. Nie później niż w marcu 2014 r. D. Ł. wraz z innym pracownikiem spółki zaczęła dokładnie zapisywać jakie kwoty są wpłacane do kasy i z niej wypłacane, tak, by stan kasy się zgadzał. Pieniądze wpłacała księgowa lub prezes, ale zdarzało się również, że pracownicy wpłacali drobne kwoty rzędu 20-50 zł, jeżeli przyszedł klient z makulaturą na wózku i nie było mu z czego zapłacić. D. Ł. starała się jak najszybciej odebrać należne sobie pieniądze, by nie powstał dług wobec niej. Przestała w ogóle wpłacać pieniądze od kasy spółki, kiedy przez okres tygodnia nie mogła odzyskać kwoty 20 zł, jaką założyła z własnych pieniędzy.

W dniu 5 lutego 2014 r. A. Z. udzieliła spółce (...) pożyczki w kwocie 80.000 zł na zakup maszyny. Pieniądze te posiadała z kredytu. Umówiła się ona z G. B., że spółka będzie jej spłacała pożyczkę w ratach, a w celu dokonania spłaty, na niektórych fakturach wystawionych klientom był umieszczany jej numer rachunku bankowego. Fakt zawarcia tej umowy nie został zgłoszony do Urzędu Skarbowego.

Dowód: zeznania A. Z. – 141 v. – k. 142 v., k. 2-6, k. 14, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, zeznania P. K. – k. 200-200v., zeznania D. Ł. – k. 200a-200a v., częściowo zeznania A. M. – k. 283 v., zeznania S. W. (1) – k. 297-297v., zeznania J. L. – k. 307 v., zeznania S. W. (2) – k. 260 v., zeznania M. B. – k. 308, zeznania M. K. – k.337

W dniu 24 czerwca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. sp.k. w G. fakturę VAT numer (...) na kwotę 4944 zł za zniszczenie 16,48 ton makulatury. Należność z tej faktury A. G. przyjął gotówką do rąk własnych i pieniądze tych nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura numer (...) – k.16, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v k. 2-6, k. 14, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42,

W dniu 11 lipca 2014 r. A. G. wystawił fakturę numer (...) za usługi spółki (...) sp. z o.o. na rzecz spółki (...) z siedzibą w S. w Niemczech na kwotę 3246 euro. W fakturze w miejsce rachunku bankowego spółki, wstawił swój numer rachunku bankowego: (...). W wiadomości mailowej z dnia 17 lipca 2014 r. poinformował pracownika ww. niemieckiej spółki, że nastąpiła zmiana numeru rachunku bankowego. 29 lipca 2014 r. A. Z. zwróciła się do pracownika ww. spółki (...) o sprawdzenie, czy płatność z tej faktury wyszła, a w odpowiedzi ten poinformował ją, że wyszła, podał kwotę i numer rachunku, na który pieniądze zostały przelane, a który stanowił rachunek A. G.. Nikt nie prosił, ani nie polecał A. G. wstawienia swojego numeru rachunku bankowego na ww. fakturę. Pieniądzy, które zostały przelane na jego rachunek z ww. faktury A. G. nigdy nie przekazał spółce (...), lecz wpłacił je na swój rachunek bankowy o numerze (...) w ratach: 500 euro w dniu 28 lipca 2014 r., 400 euro w dniu 29 lipca 2014 r. i 2300 euro w dniu 30 lipca 2014 r.

Dowód: faktura numer (...) – k. 10, wiadomości mailowe – k. 11 – 13, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, k. 14, pismo banku (...) SA – k. 374, k. 63, wyciąg z rachunku bankowego – k. 66, umowa rachunku bankowego – k. 65-68,

W dniu 18 lipca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz Z. (...) sp. j. w S. fakturę numer (...) opiewająca na kwotę 369 zł brutto za usługę odbioru i niszczenia dokumentów. W dniu 21 lipca 2014 r. A. G. zawiózł do ww. firmy powyższą fakturę i do

rąk własnych otrzymał gotówką należność z tytułu tej faktury. Przedstawił się wówczas A. W., współwłaścicielce firmy (...) sp. j jako właściciel firmy (...). Należności z tej faktury A. G. nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura numer (...) – k. 45, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, k. 14, zeznania A. W. – k.199 v., k. 44, kwit wagowy – k. 46, protokół zniszczenia – k. 47, dowód wypłaty – k. 48

Na początku lipca 2014 r. T. Z., pracownik spółki (...) sp. z o.o. na polecenie syndyka S. M. wyszukał firmę (...), która według ogłoszenia na stronie internetowej oferowała bezpłatną usługę niszczenia dokumentów, a płatny był jedynie koszt transportu dokumentów do firmy. T. Z. skontaktował się mailowo z firmą (...) i uzyskał potwierdzenie od A. G., że usługa niszczenia dokumentów jest bezpłatna. W dniu 24 lipca 2014 r. T. Z. przekazał spółce (...) do zniszczenia 1 tonę dokumentów, a dzień później sam własnym transportem zawiózł do zniszczenia kolejną ich partię.

W dniu 24 lipca 2014 r. A. G. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w S. fakturę VAT numer (...) na kwotę 393,60 zł brutto za usługę odbioru i niszczenia dokumentów, a w dniu 25 lipca 2014 r. wystawił na rzecz spółki (...) sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w S. fakturę VAT numer (...) na kwotę 147,60 zł brutto za usługę niszczenia dokumentów.

Kiedy T. Z. przywiózł w dniu 25 lipca 2014 r. drugą partię dokumentów dowiedział się, że musi opłacić obie faktury i opłacił je na miejscu gotówką. Należności z ww. faktur A. G. przyjął gotówką do rąk własnych i pieniędzy tych nie wpłacił do kasy spółki (...).

Dowód: faktura nr (...)– k. 17, faktura numer (...) – k. 18, zeznania T. Z. – k. 182 – 182 v., k. 56, wiadomości mailowe – k. 57, k. 58, dokument przyjęcia gotówki – KP – k. 59, zeznania A. Z. – 141 v. – k. 142 v., k. 2-6, k. 14,

W dniu 30 lipca 2014 r. A. Z., po uzyskaniu informacji, że w fakturze numer (...) podstawiony został inny numer rachunku bankowego niż numer rachunku spółki, zapytała A. G. do kogo należy rachunek, którego numer wskazano na fakturze, a A. G. odpowiedział, że nie wie i zaraz to sprawdzi. Wtedy A. Z. zadzwoniła do G. B. i powiedziała mu o zaistniałej sytuacji. Następnie G. B. rozmawiał telefonicznie z A. G. na temat należności z tej faktury i powiedział mu, że już jedzie do firmy i oczekuje wyjaśnień, a A. G. powiedział mu, że nie wie, czyj numer konta podany jest na fakturze. Po tej rozmowie A. G. zostawił w spółce, A. Z., pismo z dnia 30 lipca 2014 r. zatytułowane „rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia”, w którym jako podstawę rozwiązania umowy wskazał brak wypłaty całości wynagrodzenie za miesiące maj i czerwiec 2014 r. Następnie opuścił biuro, nie czekając na przyjazd G. B..

W tej samej dacie A. G. sporządził pismo zatytułowane „oświadczenie o potrąceniu wierzytelności”, w którym to piśmie oświadczył, że potrąca wierzytelność z tytułu nieuregulowanego wynagrodzenia za pracę oraz pozostałych należności w łącznej kwocie 11.125,73 zł według następującego zestawienia: 1.780,06 zł tytułem „uzupełnienia stanu kasy za miesiąc lipiec 2014, 2.505,34 zł tytułem zaległego wynagrodzenia za maj 2014 r., 2.505,34 zł tytułem zaległego wynagrodzenia za czerwiec 2014 r., 2.505,34 zł tytułem odszkodowania z tytułu rozwiązania umowy i kwotę 1.829,65 zł tytułem ekwiwalentu z tytułu niewykorzystanych 10 dni urlopu.

Oba pisma zostały wysłane także do spółki (...) listami poleconymi.

Dowód: zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 2-6, zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, pismo z dnia 30.007.2014 r. – k. 72, oświadczenie o potrąceniu wierzytelności – k. 83

W dniu 30 lipca 2014 r. A. G. sporządził dwa dowody wpłaty KW: numer 12/7/2014 zatytułowany „potrącenie wierzytelności” na kwotę 11.125,73 zł i drugi zatytułowany „przekazanie stanu kasy spółki (...) do RK (...)” na kwotę 451,69 zł, którą to kwotę przelał na prywatne konto A. Z. oraz jeden dokument KP zatytułowany „wpłata do f. (...), 3246 euro x 4, (...)” na kwotę 12.989,84 zł. Faktycznie jednak kwoty tej nie wpłacił do kasy spółki.

W tym samym okresie czasu A. G. stworzył także raporty kasowe numer: (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...). W raporcie numer(...)r. ujął należności z faktur numer (...), jako wpłacone do kasy spółki. Raporty te nie zostały podpisane przez jakiegokolwiek pracownika firmy, nie widziała ich nigdy A. Z., ani jako kasjer spółki ich nie podpisała,

nie przyjmowała również wpłaty tych kwot. Program księgowy, którym posługiwała się spółka nie generował tego typu raportów, a jedną osobą uprawnioną do księgowej obsługi spółki była A. Z..

Dowód: dokumenty KP i KW – koperta k. 87, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v., 92, raporty kasowe – k. 73 – 82

W okresie zatrudnienia A. G. spółka (...) miała problemy finansowe. W okresie co najmniej od marca do lipca 2014 r. były prowadzone przeciwko tej spółce postępowania egzekucyjne przez kilku komorników z G., w toku których zajęto kilka kont w bankach krajowych. Spółka nie miała rachunku bankowego w Banku (...), rachunki spółki w tym banku zostały zamknięte w 2008 r.

Z powodu pobrania przez A. G. kwoty 12.989,84 zł tytułem należności za fakturę (...), G. B. nie miał pieniędzy na wynagrodzenia dla pracowników i został za to ukarany mandatem Państwowej Inspekcji Pracy w kwocie 1000 zł.

Spółka zalegała także z zapłatą wynagrodzenia za pracę A. G., a po zakończeniu stosunku pracy nie wydała mu na czas świadectwa pracy.

W dniu 16 października 2014 r. A. G. uzyskał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym wydany przez Sąd Rejonowy w Goleniowie w Wydziale IV Pracy, na mocy którego spółka (...) została zobowiązana do zapłaty na jego rzecz kwoty 3195,65 zł brutto tytułem części wynagrodzenia za pracę za lipiec 2014 r. wraz z odsetkami. Spółka nie zapłaciła stwierdzonej nakazem należności i sprawa została skierowana do egzekucji, a następnie postanowieniem z dnia 30 września 2015 r. została umorzona, gdyż egzekucja okazała się bezskuteczna. Egzekucję przeciwko spółce prowadziły także inne podmioty.

Dowód: zeznania G. B. – k. 140 v. – 141, k. 41-42, zeznania A. Z. – k. 141 v. – k. 142 v, k. 92, pismo PIP - k. 136, nakaz zapłaty – k. 138, wysłuchanie wierzyciela – k. 198, postanowienie – k. 198 a, pismo komornika z dnia 19.11.2015 r. – k. 217, z dnia 24.11.2015 r.- k. 225, z dnia 7.12.2015 r. – k. 226, pismo z Urzędu Skarbowego z dnia 11.12.2015 r. – k. 250, zeznania D. Ł. – k.200a-200av., pisma komorników – k. 285 - 291, pismo z banku – k. 288,

A. G. ma (...), posiada wykształcenie wyższe, jest magistrem ekonomii, obecnie pracuje jako kierownik logistyki i planowania w (...) Sp. z o.o. za wynagrodzeniem netto 4500 zł miesięcznie. Posiada trzypokojowe mieszkanie w G.. Jest żonaty, ma na utrzymaniu dwoje dzieci. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo, nie był karany sądownie

Dowód: informacja z K. – k. 332, dane oskarżonego – k. 139, k. 100, dane osobopoznawcze – k. 101

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że wszystkie dokumenty przedstawione przez niego do akt sprawy powinny być podpisane pod szwedzkimi raportami kasowymi, jakie posiada firma (...), dokumenty te były przekazywane A. Z. w miesięcznym raporcie finansowym.

W postępowaniu przed sądem oskarżony nie przyznał do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że stanowisko logistyka (...) objął pod koniec grudnia 2013 r początkowo na umowę zlecenie a od 1 stycznia 2014 r na umowę o pracę. Następnie w kwietniu otrzymał umowę o pracę na czas nieokreślony. Przez cały czas zatrudnienia nie miał sprecyzowanego zakresu obowiązków, a jedynie w umowie o pracę miał wskazane podstawowe obowiązki pracownicze wynikające z kodeksu pracy. Pod koniec marca 2014r. dołożono mu obowiązek prowadzenia kasy pomocniczej spółki co miało związek z odejściem jednej z pracownic D. Ł.. Ta pomocnicza kasa wykazywała saldo ujemne, wszystkie dokumenty kasowe były przekazywane na koniec miesiąca pani Z.. Po dokonywaniu kolejnych transakcji z klientami oskarżony zasiliał stan kasy i likwidował saldo ujemne. Wprowadzał otrzymaną kwotę pieniędzy do raportu kasowego i wypisywał KP, które podpisywał, natomiast ze strony spółki nikt tych dokumentów KP nie podpisywał. Fizycznie te pieniądze umieścił w podręcznym sejfie, który znajdował się w szafce pomieszczenia, w którym miał swoje biuro. Sporządzał raport kasowy. Wszystkie kwoty stwierdzone w raporcie kasowym dokumentami KP były przeze niego wpłacane do tego sejfu.

Z kwoty 4944 zł miał otrzymać wynagrodzenie za czerwiec i częściowo za lipiec ale niestety 11-17 lipca 2014 był zmuszony wydatkować te pieniądze na potrzeby spółki w związku z eksploatacją tj. zakup oleju napędowego do

ładowarki oleju hydraulicznego do belownicy, opłacenie kosztów wynajętego transportu itd. Z tej kwoty na potrzeby firmy wydatkował pieniądze ujęte w punktach od 10 do 19 raportu kasowego numer (...) (karta 73). W dniach od 17-25 lipca przyjął do kasy spółki pieniądze z faktur (...) z tytułu świadczonych usług odbioru i niszczenia dokumentów oraz zapłaty za energię elektryczną od firmy (...). Z tych wpłaconych kwot jeszcze 1800 zł zostało pobrane przez pana B.; wg. dokumentów KW jest to pozycja (...) i (...) wskazanego raportu kasowego. W dniu 30 lipca do kasy wpłacona została kwota 12.989,84zł pochodząca z faktury (...), kwota ta została wpłacona do kasy spółki za dokumentem KP i tego samego dnia oskarżony dokonał potrącenia wierzytelności z tytułu nieuregulowania jego wynagrodzenia za dwa miesiące w kwocie 11125,73zł. Faktura (...) opiewała na kwotę 3246 Euro i pieniądze te zostały wpłacone na jego konto euroowe, bo spółka w tym czasie nie posiadała żadnego wolnego konta euroowego od zajęć komorniczych. O podanie swojego konta na tej fakturze poprosiła oskarżonego A. Z.. W czasie wcześniejszych sprzedaży niejednokrotnie był zmuszony wpisywać na fakturach prywatne konto A. Z. bo na kontach firmowych były zajęcia komornicze. Przed dokonaniem tego potrącenia radził się w kancelarii (...) jakie mam sposoby odzyskania swoich pieniędzy i taki sposób został mu doradzony na podstawie art. 498 k.c. 30 lipca złożył wypowiedzenie w siedzibie firmy wraz z wszystkimi dokumentami a ponadto wszystkie takie same dokumenty wysłał do spółki dodatkowo pocztą. Do dnia dzisiejszego nie otrzymał wynagrodzenia za miesiąc lipiec mimo wyroku Sądu Pracy opatrzonego klauzulą wykonalności. W tej sprawie toczy się postępowanie komornicze.

Odnosząc się do treści oświadczenia o potrąceniu wierzytelności oskarżony wyjaśnił, że na kwotę wskazaną w punkcie 1 składa się 1780,06zł i to są jego własne pieniądze, które wpłacił, by zapewnić płynność finansową. Wprowadzenie przez niego takiej kwoty do kasy spółki wynikało z obrotów z poprzednich miesięcy. Następnie sprostował, że nie ma dokumentu, który by wskazywał wyraźnie, że on wpłacił kwotę 1780,06zł na konto spółki. Punkt 2-3 to zaległe wynagrodzenia, oskarżony wynagrodzenie miał ustalone w konkretnej wysokości wynikało to z umowy o pracę. W poprzednich miesiącach wypłacano mu przelewem lub gotówką za pokwitowaniem. Punkt 4 to odszkodowanie za rozwiązanie umowy o pracę z winy pracodawcy i punkt 5 to ekwiwalent za niewykorzystany urlop.

Dalej wyjaśnił, że zgodnie z założeniami marketingowymi część usługi niszczenia dokumentów miała być bezpłatna. Tylko samo fizyczne wykonanie niszczenia dokumentów. Ale wobec pogarszającej się kondycji finansowej spółki skoro kontrahenci na jego sugestie byli skłonni te kwoty zapłacić. Te wszystkie faktury, które są w aktach karta 8, 15, 16, 17, 18, 19, sporządzałem oskarżony. Tam gdzie jest zapisane „zapłacono gotówką” to nie przelewano na konto. Wyjaśnił również, że ma normalne zobowiązania płatnicze wynikające z funkcjonowania rodziny i na skutek braku wypłaty za dwa miesiące miał poważne kłopoty finansowe. Miał kredyty do spłacania. Jego wynagrodzenie kiedy było wypłacane pokrywało tylko raty kredytu i czynsz i kiedy mu nie wypłacono tych wynagrodzeń, nie miałem z czego uregulować tych należności ja w tym czasie nie miał żadnej dodatkowej pracy, oszczędności nie miał, żona też nie. Pożytych na zapłatę tych rat od rodziny.

Na pytanie „skąd wziął pan pieniądze na uzupełnienie salda spółki, skoro miał pan tak poważne kłopoty finansowe”, oskarżony wyjaśnił, że to nie było takie proste; kwotę 1780,06 ujętą w punkcie 1 w oświadczeniu o potrąceniu pożyczty od żony, to były pieniądze na życie, ale nie wiem skąd żona je wzięła. Wpłaciłem bo liczył, że 10 lipca dostanie po prostu wypłatę.

Oskarżony dodał również, że zawsze przed wystawieniem faktury A. Z. podawała mu numer konta jaki ma wpisać w fakturze do przelewu i oskarżony taki numer wpisywał. Nie miał pisemnego upoważnienia do odbioru gotówki od klientów ale miał każdorazowo ustne polecenie od G. B. albo A. Z., że w danym momencie ma jechać po pieniądze.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, są one bowiem nielogiczne, sprzeczne z zeznaniami A. Z. i G. B., a także z dokumentarnym materiałem dowodowym. Nie ma żadnego dokumentu, który potwierdzałaby słowa oskarżonego, poza tymi, które sam stworzył, a których nie podpisała żadna osoba upoważniona z ramienia firmy, ani nawet ich nie widziała, istnieją natomiast dowody, które wskazują, że oskarżony wyjaśniał nieprawdę twierdząc, że pobrane od kontrahentów kwoty wpłacał do kasy spółki, szczególnie jeśli idzie o fakturę na kwotę 3200 euro. Oskarżony opisywał, że pobrane pieniądze umieszczał w sejfie, kwoty wpisywał do raportów kasowych i wypisywał KP. Należy jednak wskazać, że raporty kasowe, które dołączył do akt nie funkcjonowały w spółce, na co wskazywała A. Z. i potwierdził

pośrednio P. K., który tak jak ona zeznał, że spółka (...) pracowała na szwedzkim programie księgowym. Po drugie dowody KP nie zawierały niczyjego podpisu oprócz podpisu A. G. a przecież nie taki jest ich sens. Mają one stanowić dowód na to, że określona osoba wpłaciła określoną kwotę do kasy. Jest w nich rubryka służąca na złożenie podpisu przez osoby, które dokument wystawiały, sprawdzili, zatwierdziły i podpis osoby, która kwotę otrzymała (notabene na kwicie KP który miał rzekomo dowodzić wpłaty przez oskarżonego sumy 12.989,84 zł – koperta k. 87, nie ma podpisu żadnej z tych osób, oprócz oskarżonego, który figuruje jako osoba która wystawiła kwit). Dalej należy też wskazać, że z zeznań P. K. wynika, że sejf owszem był, ale był nieużywany, a przecież świadek nie miałby żadnych powodów by tak fałszywie twierdzić, podważając linię obrony oskarżonego i będąc przecież przesłuchiwanym na wyraźny wniosek oskarżonego.

Jeśli chodzi o kwotę 1.780,06 zł, która oskarżony „potrącił” tytułem „uzupełnienia stanu kasy za miesiąc lipiec 2014”, to sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie istnienia takiej wiarygodności, a więc faktu dokonania przez oskarżonego wpłaty takiej kwoty do kasy. Z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków wynika, że owa „kasa”, a w rzeczywistości raczej kasetka na drobne, stała owszem w biurze, ale wypłacono z niej drobne kwoty, a nie kwoty liczone w tysiącach i żaden ze świadków nie wskazywał aby sam uzupełniał kasę o takie kwoty i nie miał wiedzy aby ktokolwiek, w tym oskarżony to robił. Po drugie nie ma żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, że oskarżony takie pieniądze wpłacił, poza raportem kasowym stworzonym przez niego i nie podpisanym przez osoby uprawnione z ramienia spółki, nadto raportem nie wygenerowanym z systemu księgowego, którym posługiwała się spółka. Wreszcie oskarżony niewiarygodnie wyjaśniał, że wpłacił te pieniądze w celu uzupełnienia ujemnego salda kasy. Po pierwsze ujemne saldo na powyższą kwotę miało powstać w czerwcu 2014 r., jak wyjaśnił oskarżony, a przecież jak twierdził – już w maju nie otrzymał należnego wynagrodzenia. Dziwi więc, dlaczego będąc wierzycielem spółki i wiedząc, że nie otrzymał wynagrodzenia, wpłaca do jej kasy prawie 2000 zł. Kolejną rzutującą na ocenę wyjaśnień oskarżonego kwestią jest to, że przecież oskarżony szeroko rozwodził się w swoich wyjaśnieniach, że nie miał pieniędzy i nie miał z czego pokryć swoich bieżących zobowiązań. Twierdził, że nie miał oszczędności i jego żona też nie, ale na pytanie skąd w takim razie wziął pieniądze na pokrycie salda spółki najpierw nie udzielał żadnej konkretnej odpowiedzi tłumacząc, że to nie jest takie proste, aż w końcu wskazał, że pożyczył od żony, mimo że chwilę wcześniej twierdził, że żona nie miała żadnych oszczędności. Dodać tu jeszcze należy, że w tych samych wyjaśnieniach, oskarżony wskazywał jeszcze, że ta kwota to były „jego własne pieniądze” (a nie oszczędności żony, których zresztą przecież miała nie mieć). Należy więc wskazać, że wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są niewiarygodne i rażą niekonsekwencją, pomijając już brak logiki w takim postępowaniu oskarżonego jakie opisywał- nie miał pieniędzy na bieżące zobowiązania i utrzymanie rodziny, ale uzupełniał stan kasy spółki, która zalegała mu z wypłatą wynagrodzenia. Z pewnością więc tej kwoty oskarżony do kasy nie wpłacił.

Podobnie jak i nie wpłacił do kasy spółki kwoty 12.989,84 zł, które zostały zapłacone przez spółkę (...)t na jego konto, którego numer podstawił w fakturze. A. Z. wskazywała, że nie polecała oskarżonemu podstawienia jego numeru konta do tej faktury, a potwierdzeniem jej słów, są wiadomości mailowe, wysyłane do M. C., w których prosiła go o sprawdzenie czy zapłata z tej faktury wyszła. M. C. wysłał jej wtedy informację, że przelew wyszedł, podał kwotę i numer rachunku, na jaki pieniądze zostały przekazane. Ta zaś zdziwiła się, zapytała co to za konto, i otrzymała odpowiedź, że jest to konto z faktury. Trzeba więc zauważyć, że z tych wiadomości wynika jasno, że A. Z. nic nie wiedziała na ten temat, że płatność z tej faktury wyszła na inne konto, a oskarżony twierdził przecież, że ona go poprosiła o to, ponieważ konta eurove spółki były zajęte. Tymczasem gdyby go o to poprosiła, to oczywiste jest, że nie pytałaby czyj to numer konta. Trudno jednocześnie wywodzić, że już w tym dniu A. Z. nie wiedząc nawet jeszcze co się stało z pieniędzmi, ani czyj rachunek bankowy wskazany jest w fakturze, wysłała do M. C. maila z zapytaniem co to za konto, przewidując, że może się toczyć postępowanie karne i aby się zabezpieczyć przed linią obrony oskarżonego (przewidując najpierw jej kierunek), w świetle której to ona miała mu polecić wpisanie tego numeru rachunku bankowego na fakturę. Tym bardziej, że kwota z faktury była znaczna i spółka oczekiwała na zapłatę, z tych pieniędzy miały być wypłacone wynagrodzenia za pracę, na co wskazywał G. B..

Sąd również nie dał wiary oskarżonemu w tym zakresie dlatego, że skoro wiedział, jak poważne problemy finansowe ma spółka i z pewnością miał już podjętą decyzję o rezygnacji z pracy, bo przecież pismo o rozwiązaniu umowy

również pochodzi z 30 lipca 2014 r., to nie dopuściłby do powstania takiej sytuacji, że wkłada ponad 12 tysięcy złotych do jakiejś kasetki i nie przyjmuje (nawet nie stara się o to) od nikogo żadnego pokwitowania. Takie zachowanie jest nielogiczne, sprzeczne z elementarnymi zasadami ostrożności finansowej, po prostu nie możliwe w wykonaniu dojrzałego, doświadczonego zawodowo magistra ekonomii, a tym samym sąd uznał, że nie mogło mieć miejsca, czyli innymi słowy, oskarżony po prostu tych pieniędzy nie wpłacił do kasy, na co zresztą wskazywała A. Z.. Dowodem na to, jest również okoliczność, że oskarżony całą sumę, która została wpłacona na jego konto podane na tej fakturze przełał w kilku transzach w ciągu dwóch dni, na inne swoje konto. Nie wypłacił zatem tych pieniędzy, lecz dokonał przelewu, powstaje więc pytanie, skąd rzekomo wziął pieniądze, aby je wpłacić do kasy spółki. Zdaniem sądu jest więc oczywiste, że wcale ich nie wpłacił do kasy, lecz przywłaszczył.

Na rzecz tezy o niekonsekwencji zachowania i twierdzeń oskarżonego przemawia także okoliczność, która zostanie omówiona bliżej przy ocenie prawnej jego zachowania, a tutaj wymaga tylko zasygnalizowania. Mianowicie, skoro twierdził, że był rozliczony ze spółką (...) i oddał jej wszystkie pieniądze pobrane od klientów, to powstaje pytanie na jakiej podstawie złożył oświadczenie o potrąceniu, które jest przecież możliwe tylko wówczas, gdy dwie osoby (dwa podmioty) są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, a przecież oskarżony twierdził, że nie jest dłużnikiem spółki.

W konkluzji sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne w całości.

Ocenę pozostałych dowodów w niniejszej sprawie rozpocząć wypada od oczywiście konkluzji nasuwającej się po analizie materiału dowodowego, że kondycja spółki (...) w okresie zatrudnienia oskarżonego nie była najlepsza, by nie powiedzieć, że była słaba, a sposób prowadzenia spraw spółki, szczególnie przez jej prezesa pozostawiał wiele do życzenia. Wskazywali na to właściwie wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie, nie tylko pracownicy spółki, ale także jej współpracownicy. Tym niemniej okoliczność ta nie rzutuje w jakiś szczególny sposób na obronę oskarżonego, bowiem zła kondycja finansowa spółki i złe zarządzanie nią nie miały bezpośredniego wpływu na dokonane przez niego przywłaszczenie.

Odnosząc się kolejno do oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, za wiarygodne zostały uznane zeznania świadka **G. B.**, albowiem spójnie, konsekwentnie i zbieżnie z A. Z. opisał okoliczności faktyczne, w jakich doszło do przywłaszczenia przez oskarżonego pieniędzy objętych zarzutami. Podobnie jak A. Z. wskazywał, że A. G. nie był upoważniony do pobierania pieniędzy od klientów spółki, a prawo takie miał tylko świadek jako prezes i A. Z.. Należy zauważyć, że świadek nie kwestionował i nie zaprzeczał pewnym okolicznościom, które w niekorzystnym świetle stawiały spółkę (...) i jego samego jako pracodawcę, co w ocenie sądu w połączeniu ze spójnością jego zeznań pozwalało nadać im walor wiarygodności. M. świadek wskazywał, że konta eurove spółki były pozajmowane przez komorników i dlatego kilka razy zdarzało się, że na jego prośbę A. Z. wstawiała w fakturę swój numer konta. Natomiast oskarżony nigdy nie miał upoważnienia, żeby coś takiego zrobić, zresztą dowodzi tego okoliczność, o której już była mowa przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, związana z wymianą wiadomości mailowych pomiędzy A. Z. i M. C. (jej zdziwienie, kiedy M. C. podał numer konta, na który wpłacił pieniądze), a ściśle, że kiedy G. B. zadzwonił tego dnia rano do oskarżonego i zażądał wyjaśnień, A. G. powiedział mu, że nie wie co się stało z pieniędzmi i to wyjaśni, a tymczasem, złożył oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia i już go nie było w biurze kiedy G. B. tam dojechał. Należy też zauważyć, że świadek nie starał się nadmiernie i bezpodstawnie obciążać oskarżonego – po okazaniu mu raportów kasowych, które stworzył i złożył do akt oskarżony, świadek zeznał, że nie wie, czy to są raporty kasowe jego spółki, ponieważ tymi sprawami zajmowała się księgowa, a przecież równie dobrze, chcąc pogrążyć oskarżonego mógł powiedzieć, że zdecydowanie to nie są raporty posiłki (co i tak dało się ustalić na podstawie zeznań A. Z. i P. K.). Z zeznań świadka płynie także jeszcze jedna istotna konkluzja, a mianowicie, że oskarżony zachowywał się samowolnie wystawiając klientom faktury za usługę niszczenia dokumentów, która w spółce (...) była bezpłatna. Świadek wskazał, że nigdy by się nie zgodził na wystawianie faktur za tę usługę, oraz, że pieniądze za niszczenie dokumentów nigdy nie wpłynęły na konto spółki. Na to wskazywała także A. Z., która odnosząc się do treści na kolejnych fakturach ujętych w zarzutach zeznawała, że pieniądze z tytułu tych usług nie wpłynęły do kasy spółki. Na rzecz tezy o wiarygodności świadka G. B. świadczy także to, że przyznał istnienie pomocniczej kasy spółki oraz fakt, że A. G. miał do niej dostęp. Wskazywał jednak równocześnie, że wszelkie wpłaty i wypłaty z kasy w tym

dokonywane przez niego, były dokumentowane odpowiednimi dowodami wpłaty lub wypłaty, co jest także oczywiste z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania, oraz pozostaje spójne z zeznaniami D. Ł., która wskazywała, że w pewnym momencie wraz z kolegą zaczęła pilnować stanu kasy, a wpłaty i wypłaty były zapisywane.

W tym miejscu należy także wyjaśnić, że sąd uznał, iż niewykonanie przez G. B. nałożonego na niego zobowiązania do podania numerów wszystkich rachunków bankowych posiadanych przez spółkę oraz wskazania, które z tych rachunków w okresie od marca do lipca 2014 r. były zajęte, nie może skutkować uznaniem, że doszło do powstania w sprawie nieusuwalnych wątpliwości i rozstrzygnięcia ich na korzyść oskarżonego. Zobowiązanie to miało pomóc w ustaleniu, czy zweryfikowaniu na ile wiarygodne są słowa świadka o tym, że zdarzały się sytuacje, że A. Z. w porozumieniu z nim wstawiała do faktur swój numer rachunku oraz do zweryfikowania słów oskarżonego, że swój numer konta w fakturze wystawionej firmie (...) -t także podstawił z powodu zajęć komorniczych i na polecenie A. Z.. Ostatecznie jednak sąd ustalił samodzielnie, że przeciwko spółce (...) było prowadzonych wiele postępowań egzekucyjnych przez kilku komorników i były w ich toku zajmowane rachunki spółki, dało się to bowiem ustalić dzięki informacjom pozyskanych od komorników. Natomiast dla ustalenia czyje numery kont były wstawiane na fakturach i przede wszystkim, w wykonaniu jakich ustaleń - do tego wykonanie zobowiązania przez G. B. nie było pomocne. Tę okoliczność faktyczną można było ustalić jedynie na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego. Świadkowie G. B. i A. Z., odpowiedzialni za zarządzanie spółką i jej księgowość, spójnie wskazywali, że A. G. nie miał przyzwolenia ani w szczególności polecenia, aby podać swój numer konta na fakturze, zatem w tym zakresie sąd uznał przeciwnie wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne. Za taką oceną tej kwestii przemawiało też to, że oskarżony pobrał pieniądze z faktury wystawionej spółce (...) -t i ich nie wpłacił do kasy spółki (...). Gdyby zaś było tak jak mówił – że wstawił swój numer konta, bo spółka miała zajęcia komornicze, to po prostu te pieniądze oddałby i wziął na to jakiegokolwiek pokwitowanie. Tymczasem oskarżony przelał te pieniądze na inne swoje konto walutowe. Zatem z tych przyczyn sąd uznał, że niewykonanie tego zobowiązania nie miało wpływu na wynik sprawy i dlatego też nie nakładał na świadka G. B. kary 30 dni aresztu za niewykonanie zobowiązania.

Za wiarygodne w większości sąd uznał także zeznania A. Z., dostrzegając co prawda w nich pewne niekonsekwencje, które jednak można w określony sposób wyjaśniać. Przede wszystkim zeznania A. Z. korespondowały z zeznaniami G. B. i częściowo innych świadków – P. K. czy D. Ł. (pozostałych zaś nie, ale tylko dlatego, że A. Z. i pozostali świadkowie zeznawali na inne okoliczności faktyczne). A. Z. konsekwentnie wskazywała w toku postępowania, że A. G. pobrał wszystkie pieniądze z faktur objętych zarzutami i nie wpłacił ich do kasy spółki. Na rozprawie co prawda nie pamiętała czy dotyczy to także faktury wystawionej firmie PHU (...), jednak należy zauważyć, że zeznając w postępowaniu przygotowawczym A. Z. wymieniała tę fakturę obok innych, za które wpłata nie wpłynęła do kasy spółki, a nadto na rzecz tezy o tym, że oskarżony tych pieniędzy nie wpłacił przemawia okoliczność, że kwota z tej faktury również jest ujęta na stworzonym przez niego raporcie kasowym, a żadne inne należności z faktur ujętych w tym raporcie nie zostały przez niego wpłacone do kasy spółki. Należy też tutaj nadmienić, że nie wpłynęło na ustalania faktyczne okoliczność, że A. Z. nie przedłożyła wyciągów z kont bankowych spółki za czerwiec 2014 r., w celu ustalenia czy kwota z tej faktury wpłynęła na konto spółce. Zobowiązanie to było w ogóle niepotrzebne, bo przecież oskarżony twierdził, że te pieniądze wpłacił do kasy spółki, a nie na konto, a na dowód tego przedłożył sporządzone przez siebie raporty kasowe, których nikt w firmie nie znał i nie używał. Jest zaś oczywiste, że gdyby je wpłacił na konto, powiedziałby o tym, bo polecenie przelewu lub też potwierdzenie wpłaty byłoby oczywistym dowodem na to, że pieniądze te wpłacił na konto spółki.

Odnosząc się dalej do zeznań A. Z., sąd uznał za wiarygodne, że pożyczyla spółce (...) jakąś kwotę pieniędzy, wspominało bowiem o tym kilku niezależnych od stron świadków, a okoliczność tę uwiarygadnia wskazanie, że pieniądze te pochodziły z kredytu. Sąd natomiast odmówił wiarygodności A. Z., że na okoliczność zawarcia tej umowy strony sporządziły umowę na piśmie. Zobowiązana do jej przedłożenia, A. Z. nie wykonywała tego zobowiązania, zasłaniając się nieprzekonującymi argumentami i twierdząc, że pisemny oryginał umowy posiada spółka szwedzka (która z kolei nie podjęła korespondencji zawierającej prośbę sądu o nadesłanie tej umowy). Kwestia ta jednak wyklarowała się na skutek pozyskania z urzędu akarbowego informacji o tym, że fakt zawarcia takiej umowy nie został zgłoszony organom podatkowym. To właśnie w ocenie sądu jest powód, dla którego umowa pisemna nie istnieje (ewentualnie zaś nigdy jej dokument nie zostałby sądowi przedłożony). Strony chciały uniknąć pokrycia

zobowiązania podatkowego, co biorąc pod uwagę sposób (...) spółką (...), istniejący tam bałagan, zadłużenia wobec kontrahentów, jakoś specjalnie nie dziwi. Jednak sam fakt niezgłoszenia zawarcia umowy do urzędu skarbowego i nawet okoliczność, że A. Z. o tej umowie nie wspomniała w postępowaniu przygotowawczym, nie dezawuuje jej zeznań w tym zakresie. Wskazać należy, że A. Z. była kilka razy przesłuchiwana w toku postępowania przygotowawczego zanim postawiono oskarżonemu zarzuty, a nawet kiedy je już postawiono oskarżony nie wspominał nic o tym, aby to A. Z. poleciła mu rzekomo wstawienie swojego numeru konta w fakturę wystawioną spółce (...) - t. Ustalenia postępowania przygotowawczego w ogóle nie szły w tym kierunku, a potrzeba weryfikowania tej linii obrony oskarżonego powstała dopiero kiedy złożył wyjaśnienia przed sądem. Zatem z tych powodów zapewne A. Z. nie wspominała o tym w postępowaniu przygotowawczym, tym bardziej, że powody, dla których ona wstawiała swój numer kontra w fakturze, skoro czyniła to za zgodą i w ustaleniu z prezesem zarządu, są objęte. Miała do tego prawo w przeciwieństwie do oskarżonego, który działał samowolnie i w celu włączenia pobranych pieniędzy bezprawnie do swojego majątku.

W tym miejscu należy tej wskazać, że sąd pominął przy czynieniu ustaleń faktycznych tę część zeznań A. Z., w której wskazywała na powody, dla których spółka zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia, było to bowiem bez znaczenia dla sprawy, sam zaś oskarżony w ogóle nie ustosunkował się do tej kwestii. Świadek zeznała, że spółka zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia, ponieważ już wcześniej pobrał od klientów pieniądze, z których się nie rozliczył. Jest to jednak miało wiarygodne, gdyby tak bowiem było (szczególnie, że kwota zaległego wynagrodzenia według świadka wynosiła ok. 6000 zł), to spółka nie zatrudniałby nadal A. G. i w szczególności nie zezwalałaby mu na kontakty z klientami, w efekcie których mógł ponownie wejść w posiadanie gotówki. Należy też wskazać, że w świetle prawa spółka nie mogła postanowić, że wstrzyma wypłatę wynagrodzenia dopóki oskarżony nie rozliczy się, z tych pieniędzy, jest to bowiem forma potrącenia, a dopuszczalne formy i kwoty potrącenia z wynagrodzenia za pracę określa ustawa. Tym niemniej zaznaczyć należy, że okoliczność posiadania przez spółkę względem oskarżonego zaległości z tytułu wynagrodzenia za pracę nadal nie legalizuje jego zachowania. Oskarżony zarabiał miesięcznie ok. 2500 zł, a spółka zalegała mu z zapłatą wynagrodzenia, za maj i czerwiec i była to w sumie kwota nieznacznie przekraczająca 5.000 zł. Oskarżony tymczasem już w dniu 24 czerwca 2014 r. pobrał kwotę 4944 zł, a zatem niemal w całości wystarczająca na pokrycie jego wynagrodzenia za okres dwóch miesięcy, a mimo to oskarżony nie złożył w tej dacie oświadczenia o potrąceniu, lecz dwa tygodnie później, pobrał kolejną kwotę - ponadto 12.000 zł wpłaconą przez spółkę (...) - t, która z ogromną nadwyżką pokrywałaby zobowiązania spółki z tytułu wynagrodzenia za pracę wobec niego. Jednak również wówczas nie złożył oświadczenia o potrąceniu, tylko po prostu pieniądze te zabrał. Oświadczenie o potrąceniu powstało dopiero w dniu 30 lipca 2014 r. kiedy A. Z. wykryła uprawiany przez niego proceder, a jego celem było wyłącznie nadanie jego działkom pozoru legalności.

Oceniając dalej zeznania A. Z., sąd nie oparł się na nich w zakresie w jakim w postępowaniu sądowym wskazywała, że dzień po odejściu oskarżonego z pracy skontaktował się z nią T. Z. i pytał czy może przywieźć kolejną partię dokumentów do niszczenia i jaka będzie cena tym razem. Jest tak dlatego, że T. Z. pierwszą partię dokumentów przywiózł do spółki 24 lipca a drugą 25 lipca 2014 r. a więc przed odejściem oskarżonego z pracy, co wynika z faktur k. 17 i 18 i mało tego należności z obu z tych faktur przyjął gotówką do rąk własnych oskarżony, co z kolei dokumentują dowody Kp na k. 59. Tym niemniej w ocenie sądu nie jest tak, że A. Z. intencjonalnie złożyła w tym zakresie fałszywe zeznanie, raczej pomyliła kilka faktów, gdyż było kilka przypadków, gdzie oskarżony pobrał pieniądze za zniszczenie dokumentów i dodatkowo nie wpłacił ich do kasy spółki. Po pierwsze w postępowaniu przygotowawczym, gdy składała zeznania krótko po zdarzeniach objętych zarzutami, nie wspominała o takiej formie wykrycia, że oskarżony pobierał pieniądze za niszczenie dokumentów, lecz zeznała po prostu, że w dokumentach firmy znalazła kolejne faktury wystawione za niszczenie dokumentów, w tym od firmy (...) (reprezentowanej przez T. Z.). Rozmowa A. Z. z klientem na temat należności za zniszczenie dokumentów dotyczyła innej faktury - nie objętej zarzutami, a wystawionej na rzecz M. Towarzystwa Budownictwa (...), kiedy to się okazało, że numer podany na fakturze jest błędny i nie można na niego wykonać przelewu i wtedy to D. Z. skontaktowała się z A. Z. i w rozmowie wyszło na jaw, że usługa niszczenia dokumentów jest bezpłatna. A. Z. nie miałaby powodów, by celowo twierdzić, że rozmawiała z T. Z., tym bardziej, że fakt wystawienia faktur za niszczenie dokumentów jest potwierdzony tymi właśnie fakturami, które ona sama złożyła do akt, a fakt pobrania pieniędzy przez A. G. dokumentami KP przez niego podpisanymi.

Odnosząc się jeszcze w tym miejscu do kwestii pożyczki, jakiej A. Z. miała udzielić spółce (...), to sąd na podstawie analizy zeznań świadków (wskazywali na to D. Ł., S. W. (2), A. M., M. K.) doszedł do przekonania, że taka pożyczka została udzielona, choć w rzeczywistości, ostatecznie kwestia ta ma drugorzędne znaczenie, a fakt nie uzyskania umowy na piśmie, nie był nieusuwalną wątpliwością, którą zgodnie z Kodeksem postępowania karnego należałoby rozstrzygać na rzecz oskarżonego. Mianowicie A. Z. została zobowiązana do przedłożenia umowy na piśmie i tego nie zrobiła, zasłaniając się, że nie posiada egzemplarza umowy, a musi on być w firmie (...) w Szwecji. Spółka ta nie odpowiedziała na pismo z żądaniem udostępnienia umowy, a konkretnie nie podjęła kierowanej do niej korespondencji. Z pisma Urzędu Skarbowego w Goleniowie wynika, że fakt udzielenia takiej pożyczki nie został zgłoszony urzędowi skarbowemu. Dążenie do pozyskania jakichś informacji na ten temat wynikało z faktu, że A. Z. zeznała, że zdarzało się, że podstawiała swój numer konta na fakturach, bowiem spółka miała jej w ten sposób spłacać to właśnie zobowiązanie w ratach. W ocenie sądu ostatecznie dla sprawy jest mało ważne, czy taka sytuacja miała miejsce czy nie, a nie można wykluczyć, czy wręcz jest udowodnione, na podstawie zeznań świadków, że taka umowa została zawarta. Z powodu problemów finansowych spółki, fakt jej zawarcia nie został zgłoszony do urzędu skarbowego. Sposób uzgodnionej spłaty tj. wpisywanie w faktury numeru rachunku A. Z. nie rzutuje jednak na ocenę postępowania oskarżonego. Oskarżony nie umawiał się z nikim, że tak zrobi i nie był do tego upoważniony, zaś okoliczność, że najpierw przez okres niemal miesiąca pobierał pieniądze od klientów i nie przekazywał ich spółce, a dopiero gdy wyszło na jaw pobieranie przez niego znacznej kwoty – ponad 12.000 zł – złożył oświadczenie o potrąceniu, w ocenie sądu dowodzi, że jego zamiarem nie było potrącenie, ale właśnie przywłaszczenie pieniędzy, a oświadczenie o potrąceniu zostało stworzone po to, by nadać jego działaniom cechę legalności i zasadności. Innymi słowy, nawet udowodnienie, że wystawiano faktury z numerem konta A. Z., zamiast spółki, nie legalizuje zachowania oskarżonego, działał on bowiem samowolnie, z chęci włączenia zabranych pieniędzy do swojego majątku bez tytułu prawnego, a A. Z. działała w uzgodnieniu ze spółką, a jej należność wynikała z faktu udzielonej jej pożyczki.

G. B. wskazywał również, że zdarzało się, iż był w fakturach wstawiany numer konta A. Z., gdy konto spółki było zajęte. Ona co prawda o tym nie wspominała, ale za to wskazywał na to oskarżony, zatem zdaniem sądu sytuacje takie z pewnością się zdarzały. A. Z. nie wskazywała na to, bowiem dla niej istotniejsze było, że spółka była jej dłużna znacznie większą kwotą pieniędzy z tytułu pożyczki i skupiła się na opisywaniu procedury wpisywania swojego numeru konta w fakturach w celu odzyskania długu.

Dalej należy też wskazać, że pozornie zachodzi jeszcze jedna sprzeczność pomiędzy zeznaniami A. Z. i G. B. odnośnie faktury wystawionej na rzecz spółki (...) - t. Mianowicie, A. Z. w postępowaniu przygotowawczym twierdziła, że kiedy zapytała oskarżonego wprost czyje to konto jest wpisane na fakturę, przyznał, że jego. Tymczasem G. B. zeznał, że kiedy się dowiedział o podstawieniu innego numeru konta w ta fakturę (a dowiedział się oczywiście od A. Z.), to zadzwonił do A. G., który był w firmie i kiedy go zapytał o to, oskarżony powiedział, że nie wie czy to numer konta i to wyjaśni. Należy jednak zauważyć, że A. Z. przed sądem złożyła bardziej szczegółowe zeznania w tym zakresie i wynikało z nich, że najpierw kiedy zapytała oskarżonego o to konto, powiedział jej że nie wie, czyje ono jest, a wówczas ona wyszła z biura i zadzwoniła do G. B.. Z pewnością więc zaraz po tej rozmowie G. B. musiał zadzwonić do oskarżonego i ten powiedział mu wówczas to samo, co najpierw A. Z., że nie wie, do kogo należy konto wskazane na fakturze. Kiedy wróciła, A. G. wręczył jej wypowiedzenie i zapewne wówczas przyznał się, że konto na fakturze należy do niego.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **T. Z.**, albowiem były spójne, konsekwentne, znajdowały potwierdzenie w dowodach z dokumentów w postaci faktur VAT, wiadomości mailowych, oraz dokumentów KP. Istotne jest, że świadek wskazywał, że zgodnie z pierwotnymi ustaleniami usługa niszczenia dokumentów miała być bezpłatna, a po dowiedzeniu ostatniej partii dokumentów okazało się, że musiał zapłacić również za niszczenie dokumentów i zapłacił za całość do rąk A. G.. Świadek natomiast, co oczywiste nie miał wiedzy na temat najistotniejszy dla sprawy – mianowicie, co się stało z pieniędzmi, które wręczył oskarżonemu, a zatem w tym zakresie jego zeznania były nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych.

Za wiarygodne uznano również zeznania **A. W.**, która podobnie jak T. Z. opisała okoliczności nawiązania współpracy z firmą (...) oraz wskazała, że należność za usługę została zapłacona do rąk własnych oskarżonego, czego ten nie

kwestionował. Na tle zeznań świadka powstała jedynie kwestia, czy posiada ona dowód Kp (kasa przyjmie), świadek twierdziła bowiem, że nie posiada, a oskarżony, że jej taki dowód zostawił, ale wskazać tutaj trzeba, że po pierwsze kwestia ta nie ma dla sprawy znaczenia, bowiem oskarżony nie kwestionował, że pobrał od świadka pieniądze wynikające z faktury wystawionej na rzecz jej firmy, po drugie, wydaje się jednak mało realne, aby świadek miała przyjmować dokument KP, skoro przyjmując pieniądze powinna spółka (...). Świadek wyjaśniła to przekonująco w swoich zeznaniach. Tym niemniej o losach pieniędzy wręczonych oskarżonemu nie miała wiedzy. Istotne jedynie, że z zeznań jej – konsekwentnych w toku całego postępowania wynika, że oskarżony przedstawił się jako współwłaściciel, czy właściciel firmy (...), a którym przecież nie był, co w ocenie sądu miało uwiarygodnić możliwość pobrania przez niego gotówki.

Zeznania **P. K.** okazały się tylko częściowo przydatne dla sprawy bowiem świadek nie posiadał wiedzy na temat funkcjonowania kasy spółki, czy uzupełnienia jej ujemnego salda przez pracowników własnymi pieniędzmi, a znaczną część swoich zeznań poświęcił opisywaniu sposobu wystawiania faktur w swojej spółce, należącej do grupy, do której należała także spółka (...). Jednak istotne jest, że świadek potwierdził słowa A. Z., że spółki korzystały ze szwedzkiego programu księgowego, a przypomnieć trzeba, że A. Z. wskazywała, że raporty kasowe, które oskarżony przedłożył jako rzekomo dokumentujące jego wpłaty z faktur do kasy spółki nie były wygenerowane z tego programu. Świadek potwierdził również, co wynikało z zeznań pozostałych świadków związanych w taki czy inny sposób ze spółką (...), że miała ona problemy finansowe, miała pozajmowane konta bankowe, były prowadzone przeciwko niej postępowania egzekucyjne i często się zdarzało, że nie wypłacała na czas wynagrodzeń swoim pracownikom, choć jednocześnie wskazywał, że nigdy nie słyszał, aby którykolwiek z pracowników dochodził zapłaty wynagrodzenia poprzez wstawienie swojego numeru rachunku bankowego do faktury. Sąd dał wiarę świadkowi w zakresie, w jakim opisywał stan finansów spółki i sposób zarządzania nią, nie było bowiem żadnych powodów by w sprawie, która nie dotyczyła bezpośrednio spółki, miał zeznawać w tym zakresie nieprawdziwie. Dodowem na słabą kondycję spółki i fatalny sposób zarządzania nią jest również i to, że świadek zrezygnował z funkcji prokurenta, oraz to, że zarządzana przez niego spółka przestała współpracować ze spółką (...). Świadek potwierdził co prawda, że wpłacał pieniądze do kasy spółki, ale zeznał też że otrzymywał na to kwit KP, zaś oskarżony takimi dowodami wpłat nie może się wylegitymować (bo za takie nie mogą być uznane dokumenty sporządzone i sygnowane wyłącznie przez niego, szczególnie że świadek K. odnosząc się do dowodów Kp, posłużył się sformułowaniem „otrzymywałem”, z czego wnosić należy, że ktoś mu je wręczał, a nie że sam je sobie sporządzał). Nadto z zeznań tego świadka wynika również inna istotna, podnoszona już okoliczność – że sejf spółki nie był używany jak twierdził oskarżony. Nie było żadnych powodów by świadkowi odmówić wiarygodności, jest on bowiem osobą bezstronną, nie związaną ani z oskarżonym ani ze spółką (...), zeznawał na wniosek oskarżonego, a jego zeznania korespondują z innymi zebranymi w sprawie dowodami, szczególnie z zeznaniami świadków. Dodać też trzeba, że na rzecz jego wiarygodności przemawia, że przedstawił spółkę (...) w niekorzystnym świetle, wskazując na zły sposób zarządzania nią i jej kłopoty finansowe, a nadto wskazywał, że nie posiada bezpośredniej wiedzy o zachowaniu A. G., a tylko z relacji G. B. słyszał, że oskarżony podstawił w fakturze swój numer rachunku bankowego. Skonkludować więc należy, że zeznawał bezstronnie i rzetelnie przedstawiał znane sobie okoliczności faktyczne.

Za wiarygodne w pełni sąd uznał zeznania **D. Ł.**, które jednak przydały się do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych tylko częściowo, bowiem świadek była zatrudniona w spółce (...) tylko do 21 marca 2014 r., a zatem w okresie podjęcia przez oskarżonego działań, efektem których stało się skierowanie aktu oskarżenia, już w tej spółce nie pracowała. Na podstawie jej zeznań sąd ustalił min., że w spółce znajdowała się kasa (a ściślej kasetka), której stanu do pewnego momentu nikt nie pilnował. Istotne jest jednak, że świadek wskazała, że w pewnym momencie ona wraz z innym pracownikiem zaczęli dokładnie wpisywać pieniądze wkładane i wyciągane z tej kasetki, tak by stan kasy się zgadzał. Nadto zeznała, że prawdą jest, że pracownicy wpłacali do kasy pieniądze, np. jak przyszedł klient z makulaturą i nie było mu z czego zapłacić, to pracownicy płacili mu z własnych pieniędzy kwoty rzędu 20-50 zł, przy czym ona sama starała się te pieniądze jak najszybciej odbierać, by nie powstała zaległość wobec niej, a przestała wpłacać pieniądze, gdy nie mogła przez tydzień odzyskać 20 zł. Należy więc tutaj zauważyć, jak duża jest dysproporcja w kwotach podawanych przez świadka i oskarżonego. Świadek nie odzyskała 20 złotych i przestała wpłacać, zaś oskarżony, któremu wedle jego słów spółka zalegała już wówczas z wynagrodzeniem, rzekomo wpłaciła ponad 1700 zł w celu uzupełnienia ujemnego salda kasy. D. Ł. wskazała nadto, że nic jej nie wiadomo, aby

którykolwiek z pracowników wpłacał do kasy swoje pieniądze, w celu uzupełnienia ujemnego salda kasy. Z zeznań świadka płyną zatem ważne wnioski – po pierwsze, że pracownicy wpłacali pieniądze do kasy, ale drobne kwoty i to w celu zapłaty klientom za makulaturę, a nie w celu uzupełnienia salda kasy. Skoro zaś tak, to niewiarygodne są wyjaśnienia oskarżonego, że wpłacił kwotę ponad 1700 zł na pokrycie ujemnego salda kasy. Dalej z zeznań świadka wynika, że ona sama nigdy nie pobierała pieniędzy od klientów, co potwierdzają pośrednio zeznania A. Z. i G. B., że nikt oprócz tych osób nie był uprawniony do pobierania gotówki od klientów, a to z kolei podważa linię obrony oskarżonego, który twierdził, że taką zgodę miał. Ważne jest również, że świadek potwierdził, że A. Z. pożyczyła spółce (...) znaczną kwotę pieniędzy, która pochodziła z kredytu na zakup maszyn. Co prawda fakt zawarcia takiej umowy nie został zgłoszony do urzędu skarbowego, ani nie udało się w toku postępowania uzyskać tej umowy na piśmie, ale fakt jej istnienia wynika z zeznań wielu świadków, którzy nie mieli żadnego interesu wspierać A. Z. czy chronić spółkę (...). Takiego interesu na pewno nie miała D. Ł., której spółka zalegała z zapłatą wynagrodzenia i która w końcu odeszła z pracy z powodu braku płynności finansowej spółki. Zeznała ona podobnie jak P. K., że nie wie, aby którakolwiek inny pracownik postąpił jak A. G. - tj. by wpisał swój numer rachunku na fakturę. Sądziła jednak mylnie, że zrobił to by odzyskać swoje pieniądze, ale tak nie było – przecież A. G., nie twierdził, że potrącenia dokonał z kwoty tej faktury, lecz wywodził, że te pieniądze wpłacił do kasy spółki. Wreszcie świadek potwierdziła również zeznania A. Z. i P. K. co do kwestii raportów kasowych. Po okazaniu jej raportów, które złożył do akt oskarżony, zeznała, że takich raportów nigdy nie widziała, oraz że wydatki były zgłaszane osobie odpowiedzialnej za stan kasy, która zapisywała to w zeszytach, a takie raporty nie były tworzone. Jest to zatem kolejny świadek, z którego zeznań należy wywodzić, że raporty kasowe znajdujące się w aktach zostały stworzone przez oskarżonego na potrzeby tego postępowania i miały tylko nadać przymiot wiarygodności jego postąpieniom polegającym na zawłaszczaniu pobranych od klientów kwot.

Za wiarygodne uznano zeznania **S. W. (2)**, który co prawda był pracownikiem spółki (...), ale jednak przebywał w tym samym pomieszczeniu co A. G.. Tym niemniej na temat funkcjonowania spółki wiedział niewiele, potwierdził, że była w pokoju kasa, do której pieniądze wkładał G. B. i czasami wkładane do niej były pieniądze od klientów. Wiedział też, że A. G. z własnych pieniędzy zakładał na potrzeby spółki, jeśli sprawa była pilna, ale nie potrafił podać rzędu wielkości, a z zeznań D. Ł. wynika, że takie sytuacje owszem miały miejsce, ale dotyczyły drobnych kwot. Nadto zaś świadek potwierdził, że ma wiedzę o fakcie udzielenia pożyczki przez A. Z. spółce (...). Świadek nie miał żadnych powodów by zeznawać nieprawdziwie, nie powiedział de facto nic, ani szczególnie obciążającego oskarżonego, ani dopomagającego mu, jego zeznania były spójne, korespondowały zeznaniami P. K. i D. Ł. i zostały uznane za wiarygodne.

Za w większości wiarygodne sąd uznał również zeznania **A. M.**, który jednak nie potrafił ukryć swojej wyraźnej niechęci do A. Z., G. B. i firmy (...) w ogóle, toteż zeznania jego należało ocenić ostrożnie, szczególnie, gdy zamiast zeznawać o faktach wygłaszał swoje stanowisko w sprawie. Świadek potwierdził to, co w zasadzie wszyscy pozostali świadkowie – że kondycja spółki była fatalna, spółka była dłużnikiem pracowników i była źle zarządzana. Wskazywał również na to, że pracownicy wkładali do kasy spółki pieniądze i zeznał o kwocie wyższej niż podawała to np. D. Ł., bo o kwocie rzędu 200 zł (choć wciąż jest to kwota znacząco niższa od tej, jaką rzekomo włożył do kasy oskarżony). Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka w tym zakresie, bowiem po pierwsze wyraźnie był negatywnie nastawiony do spółki i osób za nią odpowiedzialnych, po drugie był magazynierem papieru, a więc nie miał tak bezpośredniej wiedzy na temat funkcjonowania biura i kasy jak D. Ł.. Twierdził co prawda, że spółka dłużna jest mu nadal z tego tytułu 170 zł, ale przecież mogło to wynikać z faktu włożenia do kasy kilka razy mniejszych kwot. Zresztą, co istotne, nawet gdyby uznać zeznania tego świadka w powyższym zakresie za wiarygodne w pełni, to i tak nie wspierają wyjaśnień oskarżonego, który przecież twierdził, że uzupełnił ujemne saldo kasy o kwotę ponad 1700 zł. Natomiast na temat losów pieniędzy pobranych bezprawnie przez oskarżonego świadek nie miał żadnej wiedzy.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania **S. W. (1)**, albowiem były spójne i korespondowały z zeznaniami pozostałych świadków. Podobnie jak inni S. W. (1) wskazywała na złą sytuację finansową spółki, złe jej prowadzenie oraz nielegalne zachowania osób odpowiedzialnych za spółkę w celu uniknięcia płatności kontrahentom. Tutaj jednak trzeba zaznaczyć, że ta część jej zeznań dotyczyła spółki (...), której prezesem był G. L.. Spółka (...), za czasów pracy oskarżonego była odrębnym podmiotem, zarządzanym przez G. B., a S. W. (1) nie odnosiła się do jego poczynań, lecz prezesa spółki (...) C.. O okolicznościach rozłączenia tych spółek zeznawał P. K.. Z zeznań świadka S. W. (1)

wynika jednak dobitnie jedna istotna okoliczność – a mianowicie, że owa dodatkowa kasa, do której wszyscy mieli dostęp i której to stan oskarżony miał uzupełniać i wpłacać do niej pieniądze, była tylko kasą pomocniczą i to służącą do obsługi klientów sprzedających spółce makulaturę. Właściwie świadek określała ją mianem „skrzyneczki z pieniędzmi”, wskazywała owszem, że był tam bałagan i pewnie nikt w końcu nie wiedział jaki był stan tej kasy, tym niemniej nie jest w ocenie sądu możliwe aby kasa obsługująca skup makulatury mogła dysponować jakimiś większymi sumami. Z pewnością zaś nie jest możliwe, by nikt nie weryfikował czy do kasy wpłacono kilka tysięcy złotych. Należy też tutaj zaznaczyć, że S. W. (1) zeznawała tylko o okresie, kiedy sama była zatrudniona, a więc do października 2013 r. De facto więc nie miała wiedzy o sytuacji w spółce z okresu objętego zarzutami, ale ponieważ inni świadkowie opisywali tę sytuację i kwestie funkcjonowania owej kasy dodatkowej bardzo podobnie, sąd uznał, że zeznania S. W. (1) są tylko dodatkowym dowodem potwierdzającym zeznania innych świadków.

Za w większości nieistotne dla spraw, choć wiarygodne, sąd uznał zeznania **J. L.**, który odszedł z pracy, kiedy przyszedł do niej oskarżony (na miejsce J. L.), bowiem świadek nie miał nic istotnego do zeznania na temat okoliczności ważnych dla sprawy. Potwierdził jedynie to, co inni świadkowie i tak już mówili, a mianowicie, że spółka była źle prowadzona, nie płaciła klientom, pracownikom, oraz dodał, że pracownicy byli zatrudniani na czarno. Przyznał jednak, że nie wie nic na temat funkcjonowania kasy spółki oraz, że była w spółce kasetka, do której wkładano pieniądze na bieżące wydatki. Zatem również zeznania tego świadka, choć jak wskazano nie mające kluczowego znaczenia dla sprawy - potwierdziły, że kasetka w pokoju oskarżonego była przeznaczona na bieżące wydatki, z czego wnosić należy, że raczej umieszczano w niej niewielkie kwoty.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **M. B.**, który pracował w spółce w tym samym okresie co oskarżony i który dowiedział się od niego, że oskarżony wstawił swój numer konta na fakturę dla spółki (...) - to by – jak zeznał świadek – zostawić sobie te pieniądze, które mu się należały (z tytułu zaległego wynagrodzenia), a resztę oddał. Z zeznań tego świadka wynika zatem, że oskarżony wyjaśnia nieprawdę w niniejszym postępowaniu twierdził bowiem, że należność z tej faktury oddał w całości spółce (...), wyjaśnił wyraźnie, że te pieniądze w całości wpłacił do kasy spółki. Tymczasem świadkowi, na półtora lub dwa lata przed tym zanim ten składał zeznanie, powiedział, że część pieniędzy zabrał. Jest to kolejna okoliczność dowodząca że oskarżony wyjaśnia nieprawdę, chcąc usprawiedliwić bezprawne przywłaszczenie pieniędzy, którego się dopuścił. Przy tym w ocenie sądu, okoliczność, że powiedział świadkowi, że część pieniędzy oddał, wcale tego nie dowodzi. Po pierwsze sam w procesie twierdził, że oddał wszystkie pieniądze, po drugie zaś jest oczywiste, że powiedział koledze, że resztę oddał, bowiem faktura opiewała na znaczną kwotę i nawet dla świadka byłoby oczywiste, że spółka (...) nie zalegała oskarżonemu z zapłatą tytułem wynagrodzenia tak dużej kwoty. Oskarżony nie mógł przyznać się świadkowi, że zabrał całość byłoby bowiem wtedy oczywiste, że dokonał przywłaszczenia.

Podobnie należało ocenić zeznania **M. K.**, któremu oskarżony również powiedział, że wziął pieniądze, choć miał mu mówić o kwocie 30.000 zł i rzekomym oddaniu jakiejś reszty. Oskarżony mówił świadkowi, że spółka jest mu dłużna jego prywatne pieniądze, które w nią włożył. Należy jednak zaznaczyć, że jak wynika z zestawienia zeznań tego świadka i świadka B. oskarżony mówił im inne rzeczy – jednemu że spółka zalegała mu z wynagrodzeniem, drugiemu, że z zapłatą prywatnych pieniędzy, które włożył do spółki. Przy tym każdemu z nich mówił, że resztę oddał, a więc inaczej niż przed sądem. Z powyższego wnosić należy, że oskarżony spodziewając się zainicjowania postępowania karnego, wobec odkrycia przez A. Z. faktu przywłaszczenia, opowiadał świadkom nieprawdę, by mogli jego słowa potwierdzić ewentualnie przed sądem, nie potrafił jednak w tych opowieściach zachować spójności, a swoją linię obrony zbudował wokół jeszcze innych twierdzeń, co stanowi kolejny dowód na jego niewiarygodność.

Sąd pominął zeznania świadka J. Ł., ponieważ nie miał on na temat okoliczności sprawy żadnej istotnej wiedzy. Nie wiedział nic o kondycji finansowej spółki, zasadach jej funkcjonowania, o pieniądzach pobranych przez oskarżonego i wreszcie na temat tego czy zostały wpłacone do kasy spółki. Sąd pominął zeznania świadka G. D., bowiem miał tylko bardzo ogólną wiedzę na temat spółki i oskarżonego i nie zeznał nic istotnego dla sprawy. Sąd pominął również zeznania D. Z. i J. P., albowiem dotyczyły one należności nie objętych zarzutami.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów albowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Sąd dostrzegł sprzeczność jaka zaszła pomiędzy treścią pisma komornika N. K. z dnia 19 listopada 2015 r. (k. 217) i banku (...) z dnia 1.08.2014 r. (k. 288) i rozstrzygnął ją na rzecz przypisania waloru rzetelności i wiarygodności pismu banku, z którego wynika, że spółka (...) nie miała rachunku w tym banku, gdyż rachunki zostały zamknięte w 2008 r. Tymczasem komornik poinformował, prowadził egzekucję z tego rachunku. Zestawienie tych pism prowadzi do wniosku, że komornik wysłał do banku pismo z zajęciem wierzytelności i dopiero w odpowiedzi na nie dowiedział się, że rachunki są już pozamykane, a omyłkowo poinformował sąd, że prowadził egzekucję z tych rachunków.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd doszedł do przekonania, że oskarżony, który pobierał od klientów pieniądze za usługę niszczenia dokumentów i transport a pieniądze tych nie wpłacił do kasy spółki, oraz wstawiał swój numer konta do faktury wystawionej na rzecz spółki (...) -t, otrzymał od niej przelew i również nie wpłacił tych pieniędzy do kasy spółki (...) - dopuścił się przestępstwa przywłaszczenia.

W sprawie ustalono niewątpliwie, że spółka (...) zalegała oskarżonemu z wypłatą wynagrodzenia za dwa miesiące. Jednak podkreślić tutaj należy, że sam fakt niewypłacania na czas wynagrodzenia oskarżonemu i jego twierdzenie, że dokonał sobie potrącenia w związku z tym wierzytelności z faktur, w żadnym razie nie dekompletuje znamion czynu zabronionego, jakiego się dopuścił. Po pierwsze należy wskazać, że oświadczenie o potrąceniu zostało wygenerowane w dniu 30 lipca 2014 r. a zatem już po przywłaszczeniu przez oskarżonego należności z wszystkich faktur objętych zarzutami. Po drugie zawierało ono oświadczenie o potrąceniu z tytułu kilku wierzytelności, w tym wynagrodzenia za pracę za okres dwóch miesięcy w kwocie nieznacznie przekraczającej 5000 zł. Pozostałe „wierzytelności” oskarżonego budziły już poważne wątpliwości, albo co ich istnienia, albo co do możliwości dokonania ich potrącenia.

Jak już sygnalizowano, zgodnie z art. 498 § 1 k.c. gdy dwie osoby są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, każda z nich może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelności drugiej strony, jeżeli przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze lub rzeczy tej samej jakości oznaczone tylko co do gatunku, a obie wierzytelności są wymagalne i mogą być dochodzone przed sądem lub przed innym organem państwowym. Jak wynika z literalnego brzmienia tego przepisu warunkiem sine qua non potrącenia jest istnienie wzajemnych wierzytelności, a zatem dokonując owego potrącenia oskarżony poniekąd potwierdził, że jest dłużnikiem spółki. Powstaje jednak pytanie z jakiego tytułu miałby być jej dłużnikiem, skoro dowodził w toku procesu, że wszystkie pieniądze objęte zarzutami oddał (wszystkie należności z faktur ujętych w zarzutach są również wskazane w raporcie kasowym który sam oskarżony wygenerował i złożył do akt). Takie zachowanie oskarżonego dowodzi jego skrajnej niekonsekwencji oraz tego, że jego twierdzenie o istnieniu wierzytelności spółki (...) wobec niego (nie licząc należności z tytułu wynagrodzenia za pracę) zostały stwierdzone na potrzeby niniejszego procesu. Trzeba też tutaj wskazać, że brak wypłaty wynagrodzenia nie uprawniał oskarżonego do postąpienia w taki sposób, w jaki postąpił. Należy tutaj też nadmienić, że potrącenia dokonywa się przez oświadczenie zgodnie z art. 499 k.c., a nie przez zachowanie należnych spółce pieniędzy w swoim władaniu. Zdaniem sądu oskarżony nie może tutaj skutecznie zasłaniać się twierdzeniem, że tak mu poradono w kancelarii prawej, jest ekonomistą i sąd jest przekonany, że wie na czym polega instytucja potrącenia, a nadto musi zdawać sobie sprawę z tego, że potrącenie nie polega na przywłaszczeniu. Dalej wskazać należy, że nawet gdyby uznać owo potrącenie za prawidłowe i skuteczne w świetle prawa, a nie stworzone po to by uzasadnić legalność swojego działania to i tak mogłoby dotyczyć co najwyżej wynagrodzenia za pracę, a nie pozostałych składowych wymienionych w owym oświadczeniu (choć tutaj należy podkreślić, że ono nie było prawidłowe również w zakresie potrącenia wynagrodzenia za pracę, bo choć taka należność istniała, to oskarżony nie działał w celu potrącenia, a kwotę odpowiadającą zaległemu wynagrodzeniu pobrał już 11 czerwca 2014 r., wcale nie składając odpowiedniego oświadczenia, o czym była już mowa. Jeśli chodzi o uzupełnienie stanu kasy, to zostało już wyjaśnione dlaczego sąd w tym zakresie nie przypisał oskarżonemu waloru wiarygodności. Jeśli zaś chodzi o odszkodowanie z tytułu rozwiązania umowy o pracę i ekwiwalentu za zaległy urlop, to oskarżony nawet nie wystąpił z żądaniem zapłaty tych pieniędzy przeciwko spółce, w dacie złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy. Co więcej, ekwiwalent za zaległy urlop wyliczył sobie sam, a pracodawcy nie dał możliwości ustosunkowania się do żądania wypłaty odszkodowania. Okoliczności, w jakich oskarżony odszedł z pracy wskazują, że spółka (...) nie uznałaby tego żądania, a w tej sytuacji oskarżony

miał tylko możliwość dochodzenia tej kwoty przed sądem. W judykaturze przyjmuje się bowiem, że przepisy nie przewidują konieczności składania wniosku przez pracownika o wypłatę odszkodowania. Jednak pracodawca, który nie zgadza się z podaną przez pracownika przyczyną rozwiązania umowy o pracę, zwykle odmawia jego wypłaty. Wówczas pracownik może dochodzić wypłaty odszkodowania na drodze sądowej. W takiej sytuacji na pracowniku spoczywa ciężar udowodnienia, że pracodawca dopuścił się względem niego ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków. Należy zwrócić uwagę na to, że w sprawie wniesionej przez pracownika o zasądzenie odszkodowania na podstawie art. 55 § 1¹ KP pracodawca może zarzucić brak przyczyny wskazanej w tym przepisie, mimo że sam nie wniósł powództwa o odszkodowanie, które przewidziane zostało w art. 611 KP (uchw. SN z 4.3.1999 r., III ZP 3/99, OSNAPiUS 1999, Nr 17, poz. 54

Należy więc zauważyć, że skoro roszczenie o odszkodowanie z powodu rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracodawcy oraz roszczenie o wypłatę ekwiwalentu za zaległy urlop powstaje dopiero z chwilą skutecznego złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy, to oskarżony nie mógł przed rozwiązaniem umowy pobrać tych kwot na poczet przyszłego potrącenia (oświadczenie o potrąceniu jest skuteczne z datą wsteczną od chwili gdy potrącenie stało się możliwe, a w tym wypadku mogło stać się możliwe najwcześniej dnia 30 lipca 2014 r., a więc długo po tym jak oskarżony pobrał już kwoty należne spółce od klientów i wymienione w zarzutach).

W ocenie sądu oskarżony nie działał w celu ochrony swoich interesów, lecz intencjonalnie w zamiarze przywłaszczenia. Wiedział, że spółka jest źle zarządzana, że jest zadłużona wobec klientów i pracowników i liczył, że jego poczynania nie ujrzą światła dziennego.

Oskarżony miał możliwość zachowania się zgodnie z prawem, nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego zachowania lub winę.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest znaczny. Za taką oceną przemawia okoliczność, że oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz, że wprowadzał w błąd klientów spółki, kasując ich za usługę niszczenia dokumentów (a A. W. przedstawiając się jeszcze jako prezes spółki). Sąd jednak uwzględnił, że mógł on być motywowany obawą o odzyskanie wynagrodzenia za pracę, z drugiej jednak strony trzeba uwzględnić, że wielu pracowników było w takiej sytuacji, a nikt nie posunął się do przywłaszczenia pieniędzy i wprowadzenia w błąd klientów spółki. Należy też zwrócić uwagę, że wielu przesłuchanych świadków – min. S. W. (1), D. Ł. czy J. L. kiedy orientowali się, jaka jest sytuacja w spółce odchodzili, niektórzy inicjowali procesy sądowe, a później postępowania egzekucyjne i odzyskiwali należne im pieniądze. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd uwzględnił również, że oskarżony znacząco naruszył swoje obowiązki pracownicze, a swoim działaniem wyrządził istotną szkodę majątkową, doprowadzając nawet do tego, że spółka nie miała z czego zapłacić wynagradzania innym pracownikom i dostała za to mandat.

Ubocznie w tym miejscu należy wskazać, że sąd nie obciążał oskarżonego obowiązkiem naprawienia szkody, bowiem spółka z pewnością nie wypłaciła mu wynagrodzenia za lipiec, nie wiadomo co z innymi miesiącami, a nadto G. B. jako prezes w żaden sposób nie ułatwił ustalenia okoliczności faktycznych sprawy, a zatem uwzględnienie tego żądania byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, co należało wziąć pod uwagę, bowiem kodeks karny zakłada obecnie, że przy orzekaniu o tym obowiązku sąd stosuje przepisy prawa cywilnego.

Przy wymiarze kary dla oskarżonego sąd uwzględnił stopień jego społecznej szkodliwości i okoliczności wzięte pod uwagę przy jego uznaniu za znaczny, (które pokrywają się częściowo z okoliczności stanowiącymi dyrektywy wymiaru kary). Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił jego dotychczasowy sposób życia, w szczególności – niekaralność, ustabilizowany tryb życia, fakt posiadania zatrudnienia i dwójki dzieci na utrzymaniu. Te powody zdecydowały, że sąd uznał za zasadne wymierzenie oskarżonemu kary ograniczenia wolności, mimo, że przestępstwo zagrożone jest tylko karą pozbawienia wolności. Wymiar tej kary został dostosowany do stopnia społecznej szkodliwości i stopnia winy. W ocenie sądu kara roku ograniczenia wolności jest karą adekwatną i sprawiedliwą, wpłynie na oskarżonego wychowawczo i uświadomi mu nieopłacalność popełnienia przestępstw. Zważywszy na okoliczność, że oskarżony pracuje i ma na utrzymaniu dzieci, sąd uznał, że zasadnym będzie, aby oskarżony wykonywał karę ograniczenia

wolności w formie potrącenia na rzecz wskazanej w wyroku organizacji społecznej - powszechnie znanej, dobrze sprawdzonej, co do której wiadomo na co idą zgromadzone przez nią środki. Sytuacja materialna oskarżonego i rozmiar szkody uzasadniły ustalenie wysokości potrącenia na 20%.

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie przepisów przywołanych w punkcie II wyroku, biorąc pod uwagę, że oskarżony jest osobą dobrze wykształconą, pracującą, będzie go stać na pokrycie kosztów postępowania.